Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Czwartek 9 lipca Rok VIII. — Nr. 155

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja Kopernika 8. — Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Skorupka na wodzie.

Od czasów Herriota życie parlamentarne Francji nie było nigdy narażone na tyle niespodzianek co w chwili obecnej. Rząd p. Painleve wprawdzie jeszcze istnieje, ale nie pewny dnia i godziny swej śmierci. Po dyskusji marokkańskiej słusznie zauważył jeden z senatorów: pan Painleve wraz ze swym gabinetem przypomina mi znakomicie skórkę z pomarańczy, którą ktoś wypadkowo rzucił w morze — raz w tę, raz w ową stronę się kołysze, nigdy nie stoi.

Kartel lewicy, z którego rząd Painleve—Briand—Caillaux powstał jeszcze się nie rozleciał, ale bruzdy i szczerby są w nim coraz szersze i poważniejsze. Przed dyskusją w sprawie Marokka p. Painleve przemawiał do sumienia socjalistów, wzywał, prosił, zaklinał, że sprawa Marokka jest problemem wprost narodowym, że żaden z socjalistów nie powinien przeciwstawiać się zamiarom rządu, — a wynik tych zaklęć był taki, że votum zaufania otrzymał premjer tylko od radykalnych socjalistów i 66 socjalistów; 33 zaś socjalistów odmówiło mu swego poparcia. W tych dniach, prawdopodobnie dziś, w środę, zbierze się główny zarząd stronnictwa socjalistycznego i frakcja parlamentarna i na wspólnem posiedzeniu ustalą swój stosunek do rządu. Możliwe jest, że socjaliści uchwalą politykę „wolnej ręki,", co dla p. Painleve wcale nie byłoby pożądane. A tymczasem rząd tworzy dla siebie większość, czasem tak pstrą, jak mozaika, byleby żyć i załatwiać niecierpiące zwłoki sprawy bieżące. A tych niecierpiących zwłoki spraw jest poddostatkiem i to finansowych. Od kilku miesięcy zaufanie rządu w społeczeństwie zeszło do zera. Właściciele bonów skarbowych dawniej godzili się chętnie na prolongatę swoich wierzytelności, dziś nawet słyszeć o tem nie chcą; gwałtownie wypowiadają pożyczkę, udzieloną państwu. Trzeba ich zaspokoić. Oprócz tych długów skarb państwa musi w tym miesiącu pokryć znaczną część bonów pożyczki obrony, w sierpniu wydatki skarbu przewidziane są na 3,800 miljonów franków. Wobec tych zobowiązań p. Caillaux zaproponował zawrzeć nową umowę z „Banque de France", wedle której bank udzieliłby państwu dalszą pożyczkę w kwocie sześć miljardów franków i w ten sposób obieg banknotów we Francji podniósłby się z 45 miljardów na 51. Oczywiście, że nowy druk banknotów wpłynie znów na zniżkę franka. Właściciele bonów skarbowych, w przeważnej części drobni kupcy, przemysłowcy, rękodzielnicy, z tego powodu podnoszą niesłychany gwałt i protest, żądając, by wartość franka, za który zakupywali bony, rząd im ubezpieczył. Ponieważ tych petit „bourgois" we Francji jest wiele, więc z ich protestem rząd musi się liczyć i nie jest wykluczone, że bony skarbowe uzyskają zabezpieczenie w złocie.

Przeprowadzona w Izbie deputowanych dyskusja nad ustawami finansowemi dosadnie określa ten chaos, jaki obecnie w parlamencie francuskim panuje. Z całą stanowczością można stwierdzić, że nie było posła, ani stronnictwa, któreby nie uznawało konieczności wprowadzenia ustaw finansowych, proponowanych przez p. Caillaux, pewna rozbieżność zaznaczyła się tylko w zapatrywaniach na sposoby wprowadzenia w życie tych ustaw, — głosowanie zaś, oparte na podłożu politycznem dało zupełnie sprzeczny wynik z treścią dyskusji. Skrajna lewica wystąpiła z wnioskiem pokrycia deficytu państwowego przez ściągnięcie doraźnego podatku majątkowego i dla swego wniosku pozyskała 202 głosów, przeciw wnioskowi oświadczyło się 340 posłów, przyczem pewna część wstrzymała się od głosowania.

Gdy Izba przystąpiła do głosowania nad artykułem pierwszym, najważniejszym projektu rządowego, ani jeden socjalista nie głosował za rządem, 36 głosowało przeciw rządowi, 67 wstrzymało się od głosowania. Radykali i radykalni socjaliści wszyscy głosowali za projektem rządowym. W ten sposób rząd otrzymał od tej większości, na której dotychczas się opierał, tylko 202 głosów. Gdyby więc opozycja, jak tego p. Painleve spodziewał się, wstrzymała się od głosowania, rząd byłby upadł, gdyż uważałby bowiem, że 202 głosy „za" w stosunku do 578 członków Izby gmin, nie można uważać za fundament dla rządu. Część jednak posłów, w liczbie 126, którzy dotychczas stali w skrajnem opozycji wobec rządu, obawiając się skutków przesilenia w ostatniej chwili, oddali głosy za rządem i w ten sposób rząd został uratowany od śmierci.

W senacie głosowanie wypadło dla rządu p. Painleve znacznie lepiej, bo tam za projektem ministra skarbu głosowało 272 senatorów przeciw jedynastu.

Sytuację rządu Painleve—Caillaux—Briand nazwać można paradoksalną. Wyraźnego rozłamu między rządem a większością, z której powstał, nie ma, a przy głosowaniu nad ważnemi sprawami państwowemi większość się rozbija i rząd musi wołać na pomoc opozycję. Jak długo ta paradoksalna sytuacja potrwa, nie wiedzieć — prawdopodobnie do czasu, gdy rząd na sprawę Marokka zażąda dalszych kredytów, albo do czasu, gdy p. Caillaux, bez przedłożenia budżetu na rok 1926, zażąda od Izby w celu podtrzymania kursu franka pełnomocnictw dla ściągnięcia nowych trzech miljardów franków. Narazie chaos trwa. **Bł.**

Aresztowanie szpiega bolszewickiego z „Wyzwolenia".

Warszawa. 7 bm. (Tel. wł.). Sensacją dnia jest aresztowanie działacza politycznego, Włodzimierza Ilinicza, pod zarzutem szpiegostwa. Osobnik ten był znany, jako bardzo wybitny działacz w kołach lewicowych, zwlaszcza w kołach wyzwolenia.

Należał do dyrekcji Związku Handlowego Rolników Polskich, który zbankrutował i wykazał stratę kilku miljonów złotych na rzecz skarbu.

Następnie był w zarządzie Banku Mechaników polskich, gdzie skupiała się lewica. Świeżo należał do redakcji „Przedwiośnia", tygodnika, stojącego na lewo od P. P. S. i niemal komunistycznego.

Warszawa. (AW). Władze policyjne wykryły w Warszawie szajkę szpiegowską, na której czele stał niejaki Włodzimierz Ilinicz, rozporządzający wielkiemi funduszami. Ilinicz jednocześnie był organizatorem domów gry na wielką skalę. Jeden z takich domów był przez niego założony w Wilnie. Do domów gry ściągano członków różnych stowarzyszeń, celem ich demoralizacji. W ten sposób związek rolniczy w Wilnie doprowadzono w szybkiem tempie do ruiny. Ilinicz czyni przygotowania do wydania w Warszawie komunistycznego tygodnika. Ilinicz żądał od swoich agentów wydawania planów mobilizacyjnych wszystkich rodzajów broni. W związku z tą sprawą aresztowano nauczycielkę języka francuskiego, Marję Stokowską, oraz niejakiego Lamcke.

Obrady z Sejmu

Warszawa. 7 bm. (Tel. wł.). Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu zakończyła się dyskusja szczegółowa nad reformą rolną. W środę odbędzie się posiedzenie w sprawach bieżących. Czwartek będzie poświęcony rozpatrzeniu przez kluby poprawek, które będą rozdane w druku. W piątek będzie przemawiał sprawozdawca Makulski i ewentualnie przedstawiciele rządu, poczem rozpocznie się głosowanie, które będzie trwało do soboty. Poniedziałek poświęcony będzie sprawom bieżącym, a trzecie czytanie reformy rolnej nastąpi we wtorek.

Z KOMISYJ.

Warszawa. 7 bm. (Tel. wł.). Sejmowa komisja robót publicznych rozpatrzyła wczoraj wniosek w sprawie przedłożenia Sejmowi ustawy o doprowadzeniu do stanu normalnego dróg państwowych i mostów, oraz zabezpieczeniu funduszów na ten cel. Rząd odnosi się do tego wniosku przychylnie i przyrzekł rozszerzyć projekt ustawy, który w jesieni wpłynie do Sejmu w tym kierunku, że również drogi zniszczone działaniami wojennymi zostaną projektem objęte.

Projekt nowej ustawy przewiduje wydatek 175 mil. zł na okres 30-letni, który pokryje się bądź pożyczkami, bądź przez specjalne opłaty nałożone na środki lokomocji. Na 1926 rok przewiduje się na ten cel 18 mil. zł.

Warszawa. 7 bm. (Tel. wł.). Sejmowa komisja skarbowa przyjęła wniosek o odroczenie spłat kredytów udzielanych przez Banki państwowe na cele rolnicze do końca grudnia 1925 r.

ZGON SEN. BRUNA.

Warszawa. 7 bm. (Tel. wł.). We wtorek zmarł senator Stanisław Brun, członek Zw. L. N., były prezes komisji handlowo-przemysłowej w Sejmie ustawodawczym, wybitny przemysłowiec, prezes giełdy warszawskiej.

MIN. SKRZYŃSKI I P. SOKOŁOW.

Warszawa. 7 bm. (Tel. wł.). Posłowie Z. L. N. wnieśli interpelację do prezesa Rady Ministrów i ministra spraw zagranicznych w sprawie pisma min. Skrzyńskiego do Sokołowa. Interpelanci wyrażają zdziwienie z powodu traktowania żydów, jako odrębnego mocarstwa i zapytują, czy ministrowie skłonni są udzielić wyjaśnień, z jakich powodów wspomniane pismo do Sokołowa zostało wystosowane.

SPRAWA POR. MĄCZYŃSKIEGO.

Warszawa. 7 bm. (Tel. wł.). Komunikat Agencji sowieckiej Rosta utrzymuje, że por. Mączyński przeszedł sam granicę i obecnie znajduje się w Charkowie. Motywem przekroczenia granicy, zdaniem prasy sowieckiej, jest komunizm por. Mączyńskiego.

KWESTJA KREDYTÓW BUDOWLANYCH.

Warszawa. 7 bm. (Tel. wł.). Komisarjat do spraw kredytu budowlanego przy ministerstwie skarbu opracował regulamin dla komitetów rozbudowy miast. Regulamin określa, że przy dysponowaniu kredytami uwzględniona powinna być następująca kolejność: 1) kooperatywy, domy akademickie, instytucje budujące domy nie obliczone na zyski, 2) osoby i przedsiębiorstwa prywatne, mające domy na wykończeniu i projektujące nowe budynki, 3) zarządy miejskie, 4) remont i rezerwa dla poprzednich grup.

Regulamin kładzie nacisk na szczególne uwzględnienie budowy domów mieszkalnych dla robotników a przy udzielaniu kredytów na budowę domów dochodowych żąda od budującego przedstawienia sposobu określania przyszłego komornego.

MINISTER KOLEI P. INŻ. TYSZKA W GDAŃSKU I NA POMORZU.

Gdańsk, dnia 6 lipca 1925.

W ubiegłą sobotę o godzinie 8.43 rano przybył do Gdańska minister kolei p. inż. Tyszka na inspekcję tut. dyrekcji kolejowej. Na dworcu kolejowym powitali p. ministra minister Strassburger, członkowie Rady Portu Dr. Sławski i Dr Hilchen, prezes dyrekcji inż. Czarnowski, wiceprezydent inż. Jędrkiewicz, oraz naczelnicy wydziałów dyrekcyjnych. Wraz z p. ministrem przybyli wicedyrektor Moskwa, inspektorzy Dunin, Dziekoński, radca Langrod i sekretarz prezydjalny Dolanowski. O godzinie 10.30 przybył p. Minister do gmachu polskiej Dyrekcji kolejowej celem dokonania inspekcji i udzielenia posłuchań. Popołudniu tegoż dnia zwiedził p. Tyszka stocznię, port, warsztaty na Troylu, oraz polski port dla wyładowywania amunicji na Westerplacie, zaś wieczorem wziął udział w obiedzie, wydanym na cześć jego przez p. ministra Strassburgera.

W niedzielę zwiedził p. Minister automobilem Kartuzy, część kaszubskiej Szwajcarji, port i uzdrowisko Gdynię, oraz miasteczko Wejherowo, zatrzymawszy się dłuższy czas w tamtejszej ochronce dla sierot syberyjskich. Po powrocie do Gdańska był p. Minister wieczorem na obiedzie, wydanym na jego cześć przez prezesostwo pp. Tadeuszów Czarnowskich. W dniu dzisiejszym wyjechał p. Minister w towarzystwie prezesa Dyrekcji, Czarnowskiego i wiceprezesa Jędrkiewicza na inspekcję linji Trzew—Laskowice—Chojnice—Grudziądz—Nakło—Bydgoszcz—Laskowice, poczem, żegnany przez trzewską muzykę kolejową, udał się z Tczewa w podróż powrotną do Warszawy.

W. P.

WYKRYCIE SWIĘTOKRADCÓW W RZYMIE.

Warszawa. (AW). Z Rzymu donoszą, że policja wykryła sprawców kradzieży w Bazylice św. Piotra. Wobec czego odzyskano skradzione przedmioty.

Banda zbójecka Mitkowskiego przed sądem doraźnym.

Przemyśl. (Tel. wł.). W niedzielę 5 bm. o godz. 9 rano oddział Policji Państwowej odstawił do tutejszego więzienia sądu okręgowego Michała Maczugę i dwie towarzyszki bandy zbójeckiej Mitkowskiego, których przed kilku dniami schwytano pod Duklą. Aresztowani staną najprawdopodobniej we środę lub czwartek b. tygodnia przed sądem doraźnym. Maczuga oskarżony jest o morderstwo posterunkowych Setkowskiego i Grusza, oraz przeróżne napady rabunkowe, między innemi na oficjała sądowego z Jarosławia i leśniczego z Przeworska.

Przy bandycie, który udaje warjata, powtarzając ciągle: „mamuńciu, nie bijcie“, znaleziono jako dowody winy chusteczkę i rewolwer Setkowskiego. Obie towarzyszki oskarżone o współudział w zbrodniach są w ciąży. Jedna z nich podczas przekradania się przez granicę do Czechosłowacji, spadła ze skały, wskutek czego zachorowała, tak, że ją przywieziono z dworca kolejowego do aresztów w karetce.

Smiertelna kąpiel w Stawczance.

Lwów. (Tel. wł.). Z Pustomyt donoszą: Ubiegłej soboty udała się do kąpieli w rzece Stawczance Janina Bodendorf, licząca 31 lat, przybyła z Sochaczewa na letnisko do Pustomyt i zamieszkała u pp. Pierścińskich, w towarzystwie Haliny Pierścińskiej i Natalji Podgórskiej, zamieszkałej stale we Lwowie, przy ul. Kurkowej l. 14. Podczas kąpieli Pierścińska i Podgórska przepłynęły na drugi brzeg, a ich towarzyszka, nie umiejąc pływać, pozostała w tyle i niebawem dostawszy się na głębię, poczęła tonąć.

Obie wyżej wymienione podniosły krzyk o pomoc. Na ich wezwanie nadbiegł z pola Walenty Dziedzic, zajęty robotą koło siana i rzucił się do rzeki, pod której powierzchnią znikła tymczasem Janina Bodendorf. Po pewnym czasie wyniósł Dziedzic na brzeg jej zwłoki. Wszelkie zabiegi, jak zastosowanie sztucznego oddychania, spełzły na niczem, a przybyły na miejsce dr. Kapellner stwierdził śmierć. Zwłoki zatoniętej przeniesiono do domu Pierścińskich.

Wykrycie tajnych organizacyj niemieckich w Polsce.

Poznań (Tel. wł.) W wyniku przeprowadzonych dochodzeń oraz szeregu rewizyj, dokonanych na terenie województw pomorskiego i poznańskiego organom policji politycznej udało się wykryć i ostatecznie zlikwidować tajne organizacje niemieckie „Jugendbund“ i Wandervogel“, przyczem aresztowano przywódców tych organizacyj: Roberta Kittlera, Hansa Lüttmanna, Willy Ludwika z Torunia, których przekazano władzom prokuratorskim. Organizacje te miały charakter bojowy. Znaleziono okólniki, świadczące o podporządkowaniu ich analogicznym organizacjom w Niemczech i w Gdańsku. Stwierdzono kontakt z organizacjami „Stalhelm“, „Wehrwolf“, Schutzbund“. Rewizje dały w wyniku liczny materjał obciążający w postaci książek i broszur treści antypaństwowej, w szczególności manewrujących do oderwania Pomorza od Polski.

Aresztowani odpowiadać będą z art. 86 i 128 kodeksu karn. tj. za zdradę kraju i tworzenie tajnych organizacyj o celach nieznanych nawet niektórym członkom.

Awantury na Woli w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.). Wczoraj z niezwykle błahego powodu doszło na Woli w Warszawie do poważnego zajścia, a mianowicie tłum otoczył komisarjat 22-gi policji, usiłując odbić aresztanta. Dzięki energicznej postawie policji zdołano tłum zmusić do ustąpienia. Przyczyną tego zajścia było aresztowanie 24-letniego Antoniego Gzyry, który za spożytą wodę z sokiem i owoce nie chciał zapłacić właścicielce sklepu Irenie Regulskiej. W rezultacie pijaka, który kilkakrotnie wyrywał się rąk policji i wrzaskiem zgromadził tłum obrońców, obezwładniono i osadzono w areszcie. Podczas całego zajścia aresztowano 4 osoby, czynnie występujące przeciwko policji.

Napad szału kokainisty.

Lwów. (Tel. wł.). Wczoraj o godz. 7 wieczorem w parku Kościuszki dostał napadu szału niejaki Zygmunt Jurkiewicz, rzekomo sierżant baonu sanitarnego. Pędząc parkiem z rewolwerem w ręku wywołał Jurkiewicz wśród licznie zebranej tam publiczności wielki popłoch, a śpiesząc w kierunku ul. Kraszewskiego, usiłował postrzelić jakąś służącą, poczem zatrzymawszy na ul. Kraszewskiego mechanika Kazim. Kiczmę, przyłożył broń do jego skroni. Gdy Kiczma szybko zorjentowawszy się w sytuacji wyrwał broń z rąk szaleńca, ten zaatakował go nożem. Wówczas kilku przechodniów rzuciło się Kiczmie z pomocą i ubezwładniło Jurkiewicza. Sprowadzony do komisarjatu Jurkiewicz stracił przytomność i przewieziony został do stacji ratunkowej, gdzie lekarz dyżurny stwierdził u niego silne zatrucie kokainą, co spowodowało napad szału. Jurkiewicza odstawiono do szpitala powszechnego.

——— ooo ———

Zasiłki dla rodzin rezerwistów.

Min. spraw wewnętrznych zwróciło się do wszystkich pp. wojewodów z okólnikiem w sprawie wypłat zasiłków rodzinom rezerwistów w r. 1925. Okólnik ten podaje, iż w najbliższym czasie ogłoszona będzie w „Dzienniku Ustaw“ ustawa o przywróceniu na r. 1925 mocy obowiązującej ustawy z dnia 22 marca 1923 r. o zasiłkach dla rodzin osób powołanych na ćwiczenia wojskowe. Ponieważ jednak znaczna liczba rezerwistów, została już dotychczas faktycznie powołana do ćwiczeń, a rodziny ich wskutek wygaśnięcia mocy obowiązującej dotychczasowej ustawy o zasiłkach, pozostają bez zaopatrzenia, przeto M. S. W. po porozumieniu z Min. Skarbu poleca pp. wojewodom przystąpić niezwłocznie do uruchomienia akcji zasiłkowej, nie czekając na ogłoszenie nowej ustawy. Potrzebne na ten cel kredyty zostają równocześnie zaliczkowo asygnowane.

Ustawa przywracająca na rok 1925 moc obowiązującą ustawy z dnia 22 marca 1923 r. zmienia zasadę pokrycia zasiłków. W myśl bowiem nowej ustawy obowiązek płacenia zasiłków ciąży na skarbie państwa. Nowa ustawa przewiduje również, że rodzinom osób powołanych w r. b. na ćwiczenia wojskowe przed dniem ogłoszenia wyżej zapowiedzianej ustawy, mają być też wypłacone zasiłki zgodnie z tą ustawą. Gdyby otwarte pp. wojewodom kredyty okazały się niewątpliwie niewystarczające, należy zawczasu zażądać kredytów dodatkowych w tym celu, aby akcja zasiłkowa bezwarunkowo z powodu ewentualnego wyczerpania się przekazanych kredytów nie doznała zwłoki, względnie przerwy.

——— :o: ———

Z przygód belgijskiego awanturnika.

Przed paru dniami zajechał rano przed Grand Hotel w Pompei wytworny samochód. Na odgłos trąby samochodowej nadbiegła służba i pomogła wysiąść pięknej eleganckiej młodej kobiecie oraz wysokiemu mężczyznie z jasno blond włosami. Pan ten zameldował się w hotelu jako Karol Leopold Coburg Gotha, książe belgijski, dama zaś była artystką z Paryża. Dyrektor Grand Hotelu, uszczęśliwiony tak zaszczytnemi odwiedzinami, zaprowadził książęcego gościa wraz z towarzyszką do najpiękniejszych apartamentów. Zdziwiło go tylko, iż książe i jego towarzyszka mieli zaledwie po jednej walizce.

Na wieczór przygotowano dla niezwykle dostojnego gościa wspaniale nakryty stół, przybrany belgijskiemi kolorami. Na drugi dzień domniemany książe złożył wizytę władzom kościelnym w Valle Pompei i wraz z jednym z księży pojechał do Torre Annungiata. Tam porobił poważne zakupy, mówiąc, iż następnego dnia adjutant jego pułkownik Dupur, ureguluje rachunki.

Podczas gdy książe był na wycieczce, dyrektor hotelu, w którym nurtowało pewne podejrzenie, zatelefonował do konsula belgijskiego w Neapolu, prosząc go, aby zechciał zwrócić się do poselstwa belgijskiego w Rrzymie z zapytaniem który z książąt bawi obecnie w Pompei. Bezwłocznie nadeszła odpowiedź wyświetlająca sprawę, że chodzi tu chyba o jakiegoś awanturnika, gdyż nikt z rodziny królewskiej obecnie we Włoszech nie bawi. Powróciwszy pod wieczór do Pompei „książe“ zastał już oczekujących go karabinierów, którzy autem zawieźli go wraz z ładną towarzyszką do Neapolu. Podczas drogi rzekomy książe chciał odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru, został jednak rozbrojony.

Zaprowadzony do komisarjatu zeznał, że nazywa Alard Conrad, następnie cofnął to nazwisko i powiedział, że nosi inne: Otto Stefani. Podczas badania wyszło na jaw, iż domniemany książe był oficerem wojsk kolonjalnych i należy do jednej z najlepszych rodzin belgijskich. Przed paru laty pojechał do Konstantynopola i tam przedstawił się ówczesnemu sułtanowi w charakterze posła belgijskiego, opowiadając, iż rząd jego powierzył mu niezwykle delikatną i ważną misję gospodarczą. Sułtan przyjął Stefaniego bardzo serdecznie i gościł go u siebie przez miesiąc. Po upływie tego terminu Stefani bojąc się, aby nie wykryto prawdy, pewnego dnia znikł i udał się do Marokka. Wstąpiwszy tam do wojska odznaczył się wielkiemi zdolnościami i został mianowany oficerem. Niespokojny duch poniósł go stamtąd do Algieru, gdzie zwrócił się do konsula belgijskiego, prosząc o wysłanie go do rodziny. Konsul zatelegrafował do jego rodziny, która przesłała zaraz 40.000 franków z prośbą o wręczenie tej sumy Stefaniemu. Otrzymawszy tę pokaźną sumę, Stefani pojechał do Palermo, gdzie poznał piękną artystkę i wraz z nią udał się do Pompei. Utrzymuje on, że wielkie podobieństwo do króla belgijskiego naprowadziło go na pomysł udawania jednego z książąt. Był to tylko żart z jego strony, który jak zapewnia, byłby sam prędko rozwiał.

Zeznanie Stefaniego przyjęła policja neapolitańska z wielkiem zastrzeżeniem.

Piękną towarzyszkę pseudo-księcia po przesłuchaniu pozostawiono na wolnej stopie. Twierdzi ona, iż Stefani jest bardzo bogaty, tylko czasami niespełna rozumu.

Przy uwięzionym znaleziono kilkanaście tysięcy lirów.

NIEMCY NIE POWINNE ŁĄCZYĆ SIĘ Z ROSJĄ.

Akcja przeciw orjentacji wschodniej.

Berlin. (AW). Znany publicysta Gerlach występuje w „Am Montag“ przeciwko orjentacji wschodniej, twierdząc, że Niemcy nie powinni liczyć na przyjaźń z Rosją i że przyjaźń ta może im zaszkodzić. Wskazuje on na bezowocność traktatu w Rapallo. Obecnie Niemcy mają wybierać między Rosją a Ligą Narodów. Gerlach sam opowiada się stanowczo za orjentacją ku Lidze Narodów.

SUKCES KONOPACKIEJ W BRUKSELI.

Na sportowych zawodach kobiecych w Brukseli p. Konopacka (A. Z. S. Warszawa) zdobyła pierwsze miejsce w rzucie dyskiem i oszczepem, zwyciężając wszystkie współzawodniczki zagraniczne.

Wieczór operowy prof. Stan. Bursy.

W czwartek 25-go czerwca, opuszczony oddawna przez publiczność krakowską teatr im. Słowackiego, nadspodziewanie zaroił się. Atrakcją był wieczór operowy, który siłami uczniów swej szkoły urządził znany muzyk, Stanisław Bursa. Oczywiście, jako to zawsze bywa, pewna część publiczności przyszła, aby zjadliwie skrytykować indywidualny i niesłychanie śmiały pomysł, z góry chrzcząc go nazwą niepoczytalności, przeważna jednak część publiczności przyszła posłuchać. Ci, którzy przyszli słuchać najlepiej wyszli na tem, bo nie spotkał ich zawód, — a z góry urobieni krytycy sporo mieli rozczarowania, bo krytykować można było tylko nie wiele.

Co do samej imprezy prof. Bursy, to najpierw pomysł sam był niesłychanie śmiały. Jeśli szkoła śpiewu rozporządza nawet pierwszorzędnym materjałem śpiewackiem, to wypuszczenie uczniów przyzwyczajonych do akompaniamentu fortepianu popisów w pokoju, czy w sali koncertowej na teatralną scenę, należy do ryzyka. Rampa świetlna, czarna otchłań widowni, charakteryzacja, kostjum, przymus poruszania się w akcji, zachowanie stylu, muszą swoje zrobić, muszą potęgować i bez tego istniejącą tremę u ucznia, i wtedy śpiewa on nie swoim głosem, krtanią zduszoną strachem.

Inaczej śpiewa młodociany artysta w sali koncertowej, inaczej gdy mu się narzuci wszystkie teatralne akcesorja. Śpiew jest jedną sztuką, — gra na scenie drugą,— gdy od ucznia wymaga się nagle i niespodzianie i jednego i drugiego, to gotów i jedno i drugie położyć, widownię rozśmieszyć i sam poprzysiądz sobie, że na scenę nigdy za żadną cenę nie wyjdzie. Jednem słowem prof. Bursa jest ryzykant, — ale i szczęściarz zarazem, bo uczniowie z niesłychanych trudności wyszli w każdym razie cało, a Kraków zobaczył nowość: — popis uczniów jako wieczór operowy.

Program wieczoru zestawiony był dobrze, każdy z uczniów w scenach zbiorowych miał swoją partję, każdy przewinął się samodzielnie przed słuchaczem. Prof. Bursa wybrał na popis sceny z trzech epok historji twórczości operowej, zaczynając od Aidy i Wesela Figara, a zakończył program niewystawianym w Krakowie od lat dwudziestupięciu Flisem Moniuszki.

O wykonawcach, z wyjątkiem panny Dołężanki, obytej już ze sceną, trudno szeroko się rozwodzić. Szkoła prof. Bursy posiada wiele wartościowego materjału głosowego, które „maestro“ swą fachową wiedzą i doświadczeniem pedagogicznem doprowadzi z pewnością do poważnych sukcesów. Wymienię tylko tych, którzy dziś już mają szanse śpiewackie, a więc: mezzosopran p. Zdrojówny, Sucheckiej, p. Grabowską, p. Kundzielankę, p. Kruszewskiego, Salawę, Woźnika, Rachtana, Zielińskiego.

Chóry, szczególnie mieszany we „Flisie“ ożywił ekspose tej małoznanej opery, ciepło brzmiał chór kapłanek w Aidzie. Scenę z Aidy uzupełnił bardzo sympatyczny balet z klasy rytmicznej p. Stelli Bursówny. Kapelmistrz 20 pułku dyr. Schrayer prowadził orkiestrę doskonale i co najważniejsze, nie wykolejał młodocianych adeptów.

Dużo, bardzo dużo pracy musiał włożyć prof. Bursa w swoją szkołę, by doprowadzić do tego wieczoru operowego i za to publiczność dziękowała mu szczerymi oklaskami i koszami kwiatów. **ol.**

Co otrzymują od Rządu żydzi?

Lwów. (Tel. wł.). „Słowo Polskie" pisze: Żydowska agencja telegraficzna Eta, obsługująca głównie prasę państw bałtyckich, donosi, że rząd polski miał poczynić w zawartym z Kołem żydowskiem pakcie, następujące ustępstwa na rzecz żydów:

1) Znosi rozporządzenie w sprawie przymusu używania języka polskiego w wewnętrznem urzędowaniu w gminach żydowskich. 2) Opracowuje autonomję w żydowskiej gminie wyznaniowej. 3) Szkoły żydowskie otrzymują prawo używania języka wykładowego bądź polskiego, bądź żargonu. 4) Żydowscy kupcy i przemysłowcy korzystać będą na równi z wszystkimi innymi z kredytów państwowych. 5) Żydzi wyślą swoich przedstawicieli do Rady Banku Polskiego. 6) Zniesiony będzie numerus clausus w uczelniach wyższych. 7) Urzędnicy usunięci z państwowej służby z racji swego żydowskiego pochodzenia będą reaktywowani. 8) Żydowskie Koło sejmowe przedstawi ministrowi sprawiedliwości listę urzędników, kandydatów na posady rządowe. 9) W ministerstwie oświaty utworzony będzie osobny wydział do spraw żydowskich szkolnych. 10) W sprawie rewizyj koncesyj szynkarskich, to nastąpią one dopiero za lat 5.

Pomijając fakt, że powyższe informacje zawierają oczywiste nonsensa, nie można bowiem naprzykład znosić rzeczy nie istniejących (numerus clausus) — należy zaznaczyć, że warunki porozumienia nie są dotychczas ogłoszone i wszelkie w tym względzie przez prasę żydowską podawane szczegóły opierają się na domysłach i... pobożnych życzeniach.

Jesteśmy w możności stwierdzenia na tem miejscu, dla informacji naszych czytelników, że z podanych powyżej koncesyj na rzecz postulatów żydowskich — jedynie trzy pierwsze odpowiadają, — jakkolwiek tylko częściowo — prawdzie. Została reszta nie wchodzi najzupełniej w treść układu, zawartego między Rządem a Kołem żydowskiem.

Program pobytu P. Prezydenta w Krakowie

oraz uroczystości 1 pułku saperów kolejowych.

Komitet sztandarowy ogłosił już szczegółowy program dwudniowych uroczystości, związanych z aktem poświęcenia chorągwi, ofiarowanej przez pracowników krakowskiego okręgu kolei państwowych 1 pułkowi saperów kolejowych w Krakowie. W uroczystości tej — jak wiadomo — weźmie udział Pan Prezydent Wojciechowski, który przybywa do Krakowa w dniu 11 lipca, tj. w sobotę. Program poświęcenia chorągwi obejmuje następujące punkty:

W PIĄTEK:

W piątek dnia 10 lipca br. o godz. 9.30 rano odprawi w kościele garnizonowym św. Piotra i Pawła ks. gen. Niezgoda żałobną mszę św. za dusze poległych i zmarłych oficerów i szeregowych 1 p. sap. kolejowych.

Następnie o godzinie 11.30 zostaną złożone pod pomnikiem wznoszącym się na cześć poległych na dziedzińcu koszar 1 pułku sap. kol. (ul. Montelupich) wieńce od delegacji pracowników kolejowych, oficerów i szeregowych pułku.

Po tej uroczystości wszyscy oficerowie pułku zarówno zawodowi jak i rezerwowi zbiorą się w kasynie ofic. 1 p. sap. kol. celem wskrzeszenia koleżeńskich wspomnień wojennych i wysłuchania historji swego pułku, podanej przez mjra Engla.

O godz. 20.30 wieczorem orkiestry wojskowe i kolejowe odegrają capstrzyk na ulicach miasta, poczem w razie pogody wobec żołnierzy 1 p. sap. kol. jakoteż gości, zarówno z pośród świata obywatelskiego, jak i wojskowego, odbędzie się o godz. 21 na dziedzińcu zamkowym na Wawelu festival z łaskawym współudziałem chóru „Echo" i orkiestry symfonicznej 20 p. p.

Projektowana próba obciążenia mostu wojennego nie odbędzie się z powodu wielkich szkód, wyrządzonych na poligonie ćwiczebnym 1 p. sap. kol. przez wylew Wisły. Powódź uniemożliwiła również ukończenie na czas budowy owego mostu.

W SOBOTĘ.

W sobotę dnia 11 lipca br. o godz. 7 rano odegrają orkiestry kolejowe i wojskowe pobudkę po ulicach miasta. Po powitaniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, przybywającego rano na uroczystość poświęcenia chorągwi, na dworcu kolejowym i przedstawieniu się Komitetu sztandarowego Panu Prezydentowi w gmachu województwa, odbędzie się o godzinie 9.30 uroczysta msza św. polowa na dziedzińcu zamkowym na Wawelu.

Po mszy św. nastąpi poświęcenie chorągwi, wbijanie gwoździ i przysięga żołnierzy 1 p. sap. kol. na nową chorągiew.

O godz. 11.30 odbierze Pan Prezydent Rzplitej defiladę wojska u wylotu ul. Poselskiej na ul. Straszewskiego, poczem uda się na zwiedzenie Muzeum Narodowego w Sukiennicach.

O godz. 13 przybędzie Pan Prezydent Rzplitej wraz ze świtą do koszar 1 p. sap. kol. przy ul. Montelupich, gdzie zwiedzi urządzenia techniczne pułku, poczem o godz. 13.30 weźmie udział w śniadaniu, urządzonem na dziedzińcu koszarowym na Jego cześć przez Komitet sztandarowy dla zaproszonych gości, delegacji pracowników kolejowych, jakoteż wszystkich żołnierzy 1 p. sap. kol.

W razie trwałej niepogody poświęcenie chorągwi odbędzie się w garnizonowym kościele św. Piotra i Pawła, defilada na ul. Grodzkiej przed tymże kościołem, śniadanie zaś dla zaproszonych gości w kasynie garnizonowym oficerskim (u. Zyblikiewicza 1), a dla delegacji kolejarskich i dla szeregowych 1 p. sap. kol. w budynkach koszarowych.

O godz. 17 w Domu Żołnierza (ul. Lubicz) kółko amatorskie podoficerów 1 p. sap. kol. odegra sztukę teatralną pod tytułem „Pod znakiem strzelca", wobec gości i żołnierzy swego pułku. — Po przedstawieniu o godz. 21 w tym samym lokalu odbędzie się zabawa taneczna dla podoficerów zawodowych i ich rodzin. W oficerskim zaś kasynie garnizonowym urządza Komitet sztandarowy dla zaproszonych gości o godz. 21 raut z tańcami, który poprzedzi koncert przy łaskawym współudziale artystów opery p. Hanny Dziewińskiej i p. Adama Mazurka, jakoteż chóru „Echo" i orkiestry symfonicznej 20 p. p.

Do udziału w podanych powyżej uroczystościach upoważniają rozesłane przez Komitet szandarowy zaproszenia, względnie specjalne karty wstępu, które wydaje dr Alfred Müller w Dyrekcji kolejowej, pokój Nr 96 (półpiętrze) w godzinach od 9—14 codziennie.

Wiadomości telegraficzne.

NOWE REPRESJE NIEMIECKIE. „Danziger Neueste Nachrichten" podaje podobno ze źródeł wiarogodnych wiadomość, że Niemcy zamierzają utrudniać wyjazd Polakom do Niemiec.

ROKOWANIA POLSKO-GDAŃSKIE. „Danziger Neueste Nachrichten" donosi, że we środę rozpoczną się między Polską a Gdańskiem rokowania w sprawie przywozu.

WALKA CEŁNA Z POLSKĄ. Od dziś zaczyna obowiązywać w Niemczech rozporządzenie ministra skarbu Rzeszy o podwyższenie stopy celnej na towary importowane z Polski. Tylko w wyjątkowych wypadkach można będzie otrzymać pewne ulgi za zezwoleniem ministerstwa Skarbu.

KRASSIN W DRODZE DO PARYŻA. Krassin przejechał wczoraj przez Berlin do Paryża. Pospieszny ten powrót tłómaczy się ochłodzeniem stosunków między Francją a Sowietami, oraz konfliktem z Anglją.

„KOCHANKOWIE" GRUBIŃSKIEGO W BERLINIE. Wczoraj w berlińskim teatrze „Die Bühne" odbyła się premjera sztuki Grubińskiego: „Kochankowie", w przekładzie p. Nostigowej.

VANDERVELDE W PARYŻU. Belgijski minister spraw zagranicznych, Vandervelde, wyjeżdża jutro do Paryża, gdzie odbędzie konferencje z Briandem. Podróż ta wynika z tradycji, podług której każdy nowy minister spraw zagranicznych Belgji składa wizytę swemu koledze w Paryżu. Z drugiej strony podróż ta stoi w związku z planem ewentualnego odbycia z Brukseli konferencji w sprawie paktu bezpieczeństwa.

TYDZIEŃ SPORTOWY W SOPOTACH. Wczoraj nastąpiło otwarcie tygodnia sportowego w Sopotach.

1.000-LECIE NADREŃSKIE W... GDAŃSKU. Pisma nacjonalistyczne donoszą, że tydzień, poświęcony obchodowi 1.000-lecia Nadrenji, wskutek zbliżających się żniw został odłożony na czas od 30 sierpnia do 6-go września. Program tego tygodnia ma być zakończony pochodem wszystkich organizacji niemieckich Gdańska.

KOMUNIŚCI FRANCUSCY W MAROKKO. Wczoraj odbył się w Paryżu kongres komunistyczny, nazwany „Sowietem Paryża". Kongres postanowił między innemi wysłać na własną rękę komisję do Marokka, która zajęłaby się zbadaniem tamtejszych stosunków.

———o:o———

ASQUITH O PAKCIE BEZPIECZEŃSTWA.

Londyn. (AW). Asquith wypowiedział się na wczorajszem posiedzeniu Izby lordów w sprawie paktu bezpieczeństwa. Dla zawarcia paktu gwarancyjnego konieczne są — zdaniem Asquitha — następujące warunki:

1) Przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów.

2) Zawarcie paktu musi wzmocnić autorytet Ligi Narodów. Sam pakt popartym być musi na szerokiej podstawie.

Asquith przyznaje, że Anglja ma różne zapatrywania na sprawę granic wschodnich Niemiec, oraz strefy nadreńskiej. Uważa on jednak, że rozdzielenie tych dwóch kwestyj, to jest wschodniej od zachodniej jest trudnem.

SOJUSZ FRANCUSKO-HISZPAŃSKI.

Paryż. (AW). „Journal" dowiaduje się, iż propozycje pokojowe dla Abd-el-Krima będą przedmiotem pertraktacji z Hiszpanją. B. minister Malvy przedstawił już Hiszpanji te propozycje, ale Hiszpanja nie przyjęła ich.

Sądzą, że propozycje te zostaną ogłoszone, co będzie miało lepszy skutek, niż tajemnicze rokowania. Istnieje zamiar nadania Marokku autonomji administracyjnej i gospodarczej pod formalną suwerennością sułtana.

Paryż. (AW). B. Minister Malvy oświadczył przedstawicielowi „Journala" w Madrycie, że ententa między Francją a Hiszpanją jest już faktem dokonanym. Jakakolwiek więc akcja zostanie podjętą, to przeprowadzoną ona będzie wspólnie.

POTOP W MEDJOLANIE.

Warsztaty kolejowe zniszczone.

Rzym. 6 bm. Pod Medjolanem nastąpiło oberwanie się chmury. Ulewny deszcz zniszczył kompletnie warsztaty kolejowe, przyczem robotnicy zajęci pracą z trudem się uratowali. Straty znaczne.

JAN PIETRZYCKI.

Kolorowe wędrówki.

Wrażenia i notatki.

6)

Zwróćmy kroki poza absydę katedry Notre-Dame i starym, wąskim mostem przejdźmy na wysepkę Saint Louis, odciętą falą Sekwany od gwaru wielkomiejskiego. Dwie tam najdostojniejsze pamiątki „polskiego" Paryża: hotel Lambert, niegdyś siedziba Czartoryskiego, widownia wszelkich poczynań patrojotycznych z doby romantycznej — i gmach Biblioteki Polskiej z muzeum, pełnem relikwij po twórcy „Dziadów". zebranych miłującą dłoń synowską.

Mickiewicz... Wszakże Paryż właśnie był świadkiem najowocniejszych dni jego życia! W College de France wspomina poetę pamiątkowy medaljon obok podobizn Micheleta i Quineta — w kościołku św. Seweryna za Sekwaną wileńską „Madonna" Wańkowicza, przed którą wraz z Towiańskim zwykł był rozmyślać nad „doskonaleniem samego siebie". Pośmiertna maska Preaulta na grobowcu w Montmorency utrwaliła ostatnie rysy jego twarzy.

Paryż postanowił przed laty oznaczyć jedną z ulic (obecną rue Leopold Robert) nazwiskiem poety. Projekt nie doszedł do skutku. Pracowali nad tem „przyjaciele" z nad Newy.

Daleko gorętszą pamięcią okolila stolica Francji imię Szopena. W parku Monceau i ogrodzie Luxenburskim wzniesiono mu pomniki — na cmentarzu Pere-Lachaise śliczną „płaczącą Muzą" Clesingera ozdobiono grobowiec. Nie dziw! Francuzi uważają go za swojego. Gdy przed laty na domu przy placu Vendome, w którym zmarł, odsłonięto odpowiednie epitafjum, zgodzono się. aby by obok nazwiska widniał przypis: „musicien polonais"...

Przechodząc ulicami Paryża, tu i ówdzie spostrzegamy szczegóły, godne uwagi Polaka. Oto na fasadzie St. Genevieve obok Panteonu — między nazwiskami sławnych mężów świata" — czytamy nazwiska Konarskiego i Naruszewicza. Ponad zegarem wieży „carree" w Palais Justice widnieją herby Polski. umieszczone tu przez Walezego. Kto zaszedł w stronę bulwaru Montpornasse, zauważył może na portalu jednego z domów kamienne godło z orłem i pogonią, wskazujące dawne pomieszczenie szkoły batiniolskiej. lub przy pobliskiej ulicy de la Gaite staroświecki dom z godłem „a la belle Polonnaise".

Stojąc przed Luwrem, u stóp pomnika Gambetty, warto mimochodem przypomnieć, że w miejscu tem wznosił się niegdyś pomnik głośnego Jakobina, przyjaciela Robespiera, Polaka Łazowskiego.

W galerjach i muzeach paryskich, a nawet w niektórych kościołach natrafiamy również na polskie zabytki. W opactwie St. Germaine de Pres sarkofag króla tułacza Jana Kazimierza — w zbiorach Cluny stare buławy i relikwjarze z polskiemi emblematami — u Inwalidów broń i sztandary legjonów — w Luwrze portrety Leszczyńskiej, z których posąg Pajou, wystawiający królową pod postacią Miłosierdzia i pastel Quentin de la Tour, to niepowszednie dzieła sztuki.

Wspomnienia polskie nad Sekwaną nie byłyby pełne, gdybyśmy nie wspomnieli — Słowackiego. Zniszczeniu oparł się szary. wysoki dom przy ulicy Ponthieu (oznaczony dziś liczbą 34) — na poddaszu ponad czwartem piętrem było ostatnie mieszkanie poety. Stąd zwłoki jego przeniesiono na sąsiadujący z gwarnym mostem ulicy Caulincourt cmentarzyk Montmartre, gdzie — do dziś niestety oczekują powrotu do Polski.

Słoneczny dzień złoci kopuły drzew i domy przydrożne. Z dworca „du Nord" jadąc lokalną koleją, minęliśmy stare Saint Denis, kędy w poczerniałej katedrze śpi w podziemiach niepowrotna wielkość przeszłości królewskiej i powoli poczynamy się wznosić na stoki falistych wzgórz, poszyte gęstym, sosnowym borem.

Do Montmorency. w odwiedziny do polskich mogił tułaczych zdążamy.

(C. d. n.).

KRONIKA.

LIPIEC

8

Środa

Dziś 8 Elżbiety kr. Eug.
jutro 9 Weroniki

Wschód słońca o g. 4 m. 27. Zachod o g. 7 m. 09. Długość dnia g. 15 m. 42. Przybyło godz. 2 m. 58. Wschód księżyca o g. 8. m 43. r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

——— o : : o ———

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.
QUI PRO QUO?

Środa: „Humpa-Humpa"!
Czwartek: „Humpa-Humpa"!

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI".

Środa: „Błękitna krew".
Czwartek: „Błękitna krew".
Piątek: „Błękitna krew".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Środa: „Dybuk".
Czwartek: „Dybuk".
Piątek: „Dybuk".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

NOWOŚCI: „Poszukiwacze przygód"; w 8 aktach z prologiem. W głównej roli Marja Capri.

PROMIEŃ: „Kupiec wenecki"; dramat w 10 aktach.

REDUTA: „Groza Tybetu". Najoryginalniejszy film świata, okraszony wspaniałemi zdarzeniami i przygodami z życia Chińczyków i szczepów środkowej Azji. Ważną rolę odgrywają dzikie zwierzęta.

UCIECHA: „Panny w dobie shimmy"; komedja w 7 aktach. Ponadto dramat w 5 aktach pt.: **„Szelma"**.

WANDA: „Gra serc"; dramat w 6 wielkich aktach. W roli głównej France Dhelia.

WARSZAWA: „Ludzie bez serca" (Losy dwóch sierót): współczesny dramat życiowy według znanej powieści: Piekło życia.

——— o : : o ———

Zmarli.

Andrzej Iłlichno, obywatel m. Krakowa, zmarł 7 lipca w 39 roku życia. Pogrzeb w czwartek 9 bm. o godz. 3 popoł. z kaplicy cmentarnej.

——oo——

Dyżury aptek.

Środa 8 lipca:

Apteka pod Złotym Tygrysem, Szczepańska 1. — **Apteka pod Aniołem Stróżem,** Zwierzyniec, Kościuszki 4. — **Apteka pod Temidą,** Długa 66. — **Apteka pod Barankiem,** Mikołajska 4. — **Apteka Niebieska,** Dajwór 6.

——— o::o ———

Rozkład pociągów osobowych

przychodzących i odchodzących ze stacji krakowskiej

Ważny od 1 czerwca 1925

Czas	Odjazd do	Czas	Przyjazd z
2·20	**Lwowa**	**0·22**	**Lwowa**
2·50	**Krynicy**	5·30	Krynicy Przemyśla
6·35	**Lwowa**	5·40	Zakopanego
7·50	Lwowa	6·30	Tarnowa
11·05	Krynicy i Zagórza	6·43	Lwowa
11·45	Lwowa	6·50	N. Sącza
13·15	**Lwowa**	7·22	Wieliczki
15·25	Przemyśla i Lwowa	7·40	Lublina
16·25	Tarnowa	7·47	Oświęcimia
19·20	Bochni	8·15	Niepołomic
20·05	Lublina	9·46	Lwowa
20·50	Lwowa	12·20	Wieliczki
22·25	Krynicy i Stryja	12·30	Kocmyrzowa
23·20	Lwowa	13·40	Lwowa
2·35	**Zakopanego i Rabki**	15·05	Zakopanego Sącza
7·30	**Zakopanego**	15·45	Krynicy i Zagórza
8·50	N. Sącza	**16·15**	**Lwowa**
13·30	Zakopanego Sącza	17·00	Niepołomic
19·30	N. Sącza	17·25	Lwowa
23·35	Zakopanego	18·35	Tarnowa
0·30	**Warszawy**	18·45	Wieliczki
16·50	**Katowic**	20·20	N. Sącza
19·00	**Gdańska**	20·50	Przemyśla
22·20	**Poznania**	**21·00**	**Zakopanego**
0·50	**Piotrowic**	**21·48**	**Lwowa**
4·20	Piotrowic	**23·30**	**Zakopanego i Rabki**
7·12	Piotrowic	**23·47**	**Krynicy**
10·20	Żywca	**1·48**	**Piotrowic**
14·20	Piotrowic	**2·08**	**Warszawy**
17·55	Cieszyna	5·06	Łodzi i Poznania
21·15	Dziedzic	**5·58**	**Poznania**
4·10	Niepołomic	**6·15**	**Warszawy**
8·20	Wieliczki	7·20	Dziedzic
13·40	Kocmyrzowa	8·15	Warszawy
13·50	Wieliczki	8·30	Warszawy
14·10	Oświęcimia	9·15	Piotrowic
14·30	Niepołomic	**10·05**	**Gdańska**
20·20	Wieliczki	10·40	Cieszyna
8·45	Warszawy	**12·50**	**Katowic**
14·10	**Warszawy**	15·15	Piotrowic
19·30	Warszawy	16·05	Katowic
23·68	**Warszawy**	16·43	Warszawy
19·15	Warszawy Wschod	19·10	Piotrowic
21·45	Łodzi Kaliskiej	20·37	Poznania
7·00	Katowic	22·10	Katowic
10·05	Poznania	22·50	Żywca
13·30	Katowic	**23·05**	**Warszawy**
16·15	Trzebini		

Tłusty druk oznacza pociągi pospieszne.

——— o::o ———

NOWY DYREKTOR PIĄTEGO GIMNAZJUM W KRAKOWIE. Wczoraj popołudniu otrzymaliśmy z pewnego zupełnie źródła wiadomość, że dyrektorem piątego gimnazjum w Krakowie mianowany został dyrektor gimnazjum ze Strzyżowa, p. Kramarczyk.

Z Rady powodziowej.



Prezes X: Ponieważ proszę pannów — woda wy-lała na pola i zalała miasto — przeto trzeba wysłać z 10 ludzi i niech zasypią źródło Wisły — co? —

Jak się przedstawiał przebieg powodzi w Krakowie

Dnia 5 bm. odbyło się w biurach Dyrekcji Robót Publicznych w Krzysztoforach pod przewodnictwem wojewody Kowalikowskiego posiedzenie Komitetu powodziowego, w którem wzięli udział dyrektor robót publicznych inż. Dudek, zastępca dowódcy okr. korpusu gen. Tinz, wiceprez. Sare, oraz wszyscy inni członkowie tego Komitetu.

P. dyrektor Dudek złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności Komitetu za czas od 30 czerwca br., w którym to dniu Komitet ten został aktywowany i od którego urzędował w permanencji we dnie i w nocy.

Na wykreślonym grafikonie przedstawił dyr. Dudek zebranym przebieg zbierania fali na rzece Wiśle, z którego okazuje się, że w dniu 30 czerwca br. woda w Krakowie podniosła się w ciągu 24 godzin o 3.70 m. W następnych dniach przybytek wody przekraczał 1 metr dziennie tak, że maksimum wezbrania w dniu 2 lipca wynosiło 6.23 m. ponad stan normalny i stan ten trwał blisko 20 godzin.

W nocy z 30 na 1 lipca zaraz po pierwszem posiedzeniu Komitetu powodziowego wysłano statek „Melsztyn" wraz z pontonami i obsadą wojskową w górę Wisły, zaś statki Żeglugi Polskiej „Stanisław" i „Światowid" również z pontonami, łodziami i obsadą w dół Wisły dla ratowania ludzi i ich dobytku.

Wobec sygnalizowania w dniu 1 lipca o dalszym wezbraniu Soły i Skawy odniesiono się do władzy wojskowej o dalszą pomoc techniczną, która na rozkaz pana ministra spraw wojskowych Sikorskiego nadeszła z pułków saperów Warszawy, Poznania, Torunia i Brześcia.

W akcji ratunkowej brało udział z wojsk technicznych 23 oficerów, 682 szeregowych z 38 pontonowymi dwojakami i 156 pychówkami (łodziami) a z oddziałów piechoty i kawalerji 1721 żołnierzy z poszczególnych garnizonów.

Wobec ogólnej liczby osób delożowanych około 14.000 osób okazuje się niezwykły wysiłek oddziałów wojskowych, przyczem niektóre patrole wyciągały z domów ludzi nieraz po szyję zanurzonych w wodzie. W akcji ratunkowej pracowali również niestrudzenie inżynierowie Bielański, Hołubowicz, Korytowski i urzędnik techniczny Rutkowski.

Dnia 2 lipca przybył p. minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz do Krakowa celem naocznego przekonania się o rozmiarach klęski i po odbyciu konferencji w województwie udał się w towarzystwie wojewody, dyrektora robót publicznych, generałów Szeptyckiego i Tinza oraz innych przedstawicieli władz autem do Czernichowa, stąd statkiem do Okleśnej a następnie pontonami do Brzeźnicy. Pan Minister zwiedził szczegółowo miejscowości nawiedzone powodzią, przyjmując wszędzie deputacje naczelników gmin i ludności.

Komitet powodziowy zaraz na wstępie zorganizował akcję dostarczenia żywności dla powodzian oraz paszy dla bydła. W poszczególnych powiatach zawiązano Komitety powiatowe, a w gminach Komitety lokalne. Województwo rozesłało starostom nawiedzonych powodzią powiatów razem 100.000 zł na pomoc doraźną dla ludności, która z powodu wylewu wód musiała opuścić swoje ogniska domowe.

Na posiedzeniu Komitetu powodziowego podniesiono z wielkim uznaniem nadzwyczajną gorliwość i pełną poświęcenia pracę oddziałów wojskowych w całej akcji ratunkowej, dalej niestrudzoną pracę urzędników, pełniących dyżury przy Komitecie powodziowym, w którym również bez przerwy we dnie i w nocy czynnymi byli przedstawiciele województwa, dyrekcji robót publicznych, wojskowości i magistratu. Pan dyr. Dudek podniósł również z uznaniem pracę władz i organów administracyjnych i technicznych w powiatach, oraz wszystkich organów policji państwowej, jak niemniej urzędów pocztowych i telegraficznych.

Zamykając posiedzenie, wyraził wojewoda gorące uznanie dla niezwykle energicznej i prawdziwie obywatelskim duchem owianej działalności dyrektora robót publicznych inż. Dudeka.

Komitet powodziowy, zebrany dnia 5 lipca br. po stwierdzeniu, że stan wód na rzece Wiśle i jej dopływach obniżył się do tego stopnia, że dalsze niebezpieczeństwo powodzi zupełnie minęło, a mianowicie, że stan Wisły na wodowskazie w Krakowie wynosił 1.44 m. ponad stan normalny, postanowił zlikwidować swoją akcję ratunkową, a dalszą czynność przekazać właściwym władzom administracyjnym.

Według oświadczenia wojewody, złożonego na Komitecie, pomoc Rządu polegać będzie na odbudowie względnie naprawie zniszczonych przez wodę domostw, na naprawie i dezinfekcjonowaniu studzien, dostarczeniu pomocy pieniężnej na żywność dla osób dotkniętych powodzią i paszę dla bydła, na rozpoczęcie robót publicznych około naprawy dróg i mostów, regulacji rzek, na dostarczeniu powodzianom nasienia mieszanki na obsianie gruntów celem uzyskania paszy dla bydła, jak niemniej na udzielaniu pomocy kredytowej na zasiewy jesienne.

Powódź i akcja ratunkowa w Przemyskiem

Przemyśl, 7 lipca.

Wylewy ciężko dotknęły nasz powiat. W przedwojennych latach regulacja Sanu i jego dopływów pochłaniała do 2 miljonów koron rocznie — potem od 1914 r. do 1923 nie robiono nic — w r. 1924 wydano 260.000 zł., w 1925 r. 120.000 zł. — Nic dziwnego, że w chwilach powodzi San, Wiar, Wyrwa i inne rzeki i rzeczki zmieniają koryta i nowych szukają dróg.

Obecny wylew ogarnął w powiecie przemyskim 10.000 morgów w 52 wsiach. Wiele domów poszło z wodą, siano, ziemniaki zniszczone, wiele zbóż zmarnowane. A pamiętać trzeba, że w powiecie przemyskim dotąd nie odbudowano 5.000 domów, spalonych dookoła twierdzy w 1914 r.

Starosta p. Czesław Eckhard zorganizował powiatowy Komitet pomocy i zebrał go parokrotnie — rozdzielono doraźnie 3 wagony żyta, posłano wojsko dla ratowania tonących, zorganizowano komitety lokalne dla przekopywania rowów, celem odprowadzenia wody. Ale istotna pomoc — to regulacja rzek, a na nią niema pieniędzy.

W piątek na posiedzeniu Komitetu i na sesji wójtów omówiono postulaty powiatu i powierzono zredagowanie ich dla władz staroście Eckhardowi i posłowi Rymarowi.

W sobotę zwiedził jedną część powiatu starosta, drugą poseł Rymar.

W niedzielę przybyli do Przemyśla: minister Raczkiewicz, wojewoda Garapich i ich referenci. Na przyjęcie stawili się reprezentanci władz i komitet ratunkowy oraz naczelnicy dotkniętych klęską powodzi gmin. P. Minister wysłuchał skarg i życzeń, poczem po krótkiem śniadaniu goście w towarzystwie posła Rymara, gen. Fary, marszałka powiatu Drużbackiego, inż. Chmielewskiego itd. udali się na objazd powiatu. Objazd trwał do wieczora. Pod wieczór wezwał p. Minister do przyjazdu ze Lwowa naczelnika regulacji wodnych z O. D. R. P., inż. Bluma i z nim omówił najbardziej konieczne prace regulacyjne.

Wieczorem przyjął p. starosta Eckhard obiadem wszystkich uczestników, poczem w towarzystwie posła Rymara wyjechał do Warszawy.

Oby przyjazd Ministra był początkiem nowej polityki rządu — powodzie znikną, gdy rzeki będą uregulowane.

Przyjechali do Krakowa.

w dniu 7 lipca:

Grand Hotel: Stanisław Ostrowski — Warszawa; Michał Szymanowski — Mokrzki dolne; Aleksander Młynarski — Kielce; Ewa Baderowa — Warszawa; Fryd. Pautscha — Poznań; Salo Goldner — Wrocław; John Klimek — Chicago; Wilhelmina Flemming — Chicago; Walter F. Kalicz — Chicago; John Czachowski — Chicago.

Hotel Saski: Izak Goldsand — Wiedeń Karol Mayer — Poznań; Aleks. Ronn — Krosno; S. Szapiro — Warszawa; Izrael Mandelstumm — Warszawa; Tad. Szczeklik — Lwów; Lili Polewkowa — Częstochowa.

——— o :-: o ———

NOWE WŁADZE UNIWERSYTETU JAGIELL. W ciągu miesiąca czerwca br. odbyły się wybory władz Uniwersytetu Jagiellońskiego na rok szkolny 1925-26. Wybrani zostali: Rektorem: prof. dr Michał Rostworowski. Dziekanami: Wydziału teologicznego ks. prof. dr Maciej Sieniatycki. Wydziału prawa prof. dr Fryderyk Zoll. Wydziału lekarskiego prof. dr Leon Marchlewski. Wydziału filozoficznego prof. dr Michał Siedlecki. Wydziału rolniczego prof. inżynier Edmund Załęski.

ROZPISANIE DOSTAWY. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż 3 Okr. Szefostwo Intendantury w Grodnie rozpisuje dostawę jarzyny twardej i strączkowej oraz słoniny dla Rej. Kier. Int. Wilno i Grodno. Przetarg odbędzie się w Rej. Kier. Int. Wilno dnia 17 lipca br. i Rej. Kier. Int. Grodno dnia 20 lipca br., dokąd wnosić należy w tym terminie oferty.

WYJAZD UCZNIÓW DO PORĘBY WIELKIEJ. Z „Tow. Kolonij wakac. dla gimnazjów m. Krakowa" donoszą: Wyjazd I. serji uczniów w liczbie 70 na Kolonję Tow. w Porębie Wielkiej nastąpi nieodwołalnie we czwartek, 9 lipca. Uczniowie zgromadzą się przed dworcem głównym punktualnie o godz. 8 rano. Wyjazd, jak wiadomo, opóźniony został wskutek katastrofy powodzi. Po natychmiastowej, choć prowizorycznej naprawie gościńca, w szczególności między Mszaną Dolną a Porębą Wielką wyjechać mogły na miejsce dopiero we wtorek, transporty żywności.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w tygodniu od 27 czerwca do 4 lipca br. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowała 1 osoba, na dur brzuszny 2, na tyfus plamisty 1 obca, na czerwonkę 2, na zapalenie opon mózgowych 1 obca, na influenzę 1, na odrę 6, na ospę wietrzną 1 obca.

WŁAMANIE W NOWYM SĄCZU. Dnia 5 bm. o godz. 20.30 włamali się nieznani sprawcy do mieszkania Franciszka Telewicza w Nowym Sączu i skradli zamkniętą żelazną kasetkę, zawierającą 200 sztuk srebrnych koron austrjackich, 12 sztuk 5-koronówek austr., 1 sztukę 10 kor. złote, 1 srebrną monetę staropolską, srebrny zegarek damski ze złotym łańcuszkiem, pasek damski z 10-halerzówek, pierścionek złoty z rubinem i pierścionek złoty w formie koniczynki z białem oczkiem, ogólnej wartości 600 złotych. Sprawcy uciekając, oddali do poszkodowanego dwa strzały rewolwerowe.

NAPAD NA PODGÓRZU. Dnia 6 bm. o godz. 16.30 znani awanturnicy i gracze jarmarczni Józef Skimina i Paweł Łętkowski napadli na ulicy Podgórskiej na szofera firmy „Optima", Stefana Kruka, który podjechał autem pod dom właściciela. Napadnięty Kruk wyskoczył z wozu i pobiegł po policjanta, na których sprawcy, po ich przybyciu, rzucili się, usiłując ich rozbroić. Jeden z policjantów użył broni palnej, raniąc Łętkowskiego w nogę. Skimina, podczas odbierania mu szabli, wyrwanej policjantowi, raniony został lekko w głowę. Z trudem tem większym, że Skimina odznacza się kolosalną siłą, udało się awanturników ubezwładnić i doprowadzić do aresztów policyjnych, skąd oddani zostaną władzom sądowym.

RAID SAMOCHODOWY. Automobilklub Polski organizuje w dniach od 4—11 bm. włącznie za zgodą Ministerstwa Spraw eWwnętrznych i Ministerstwa Robót Publicznych piątą jazdę konkursową (raid samochodowy). Tor powyższego raidu przechodzi w dniach 8 i 9 bm. przez terytorjum Województwa krakowskiego. Dnia 8 bm. wjazd od strony Dukli między godz. 10 a 16, przejazd przez Żmigród, Gorlice, Grybów, Nowy Sącz, Limanową, Skomielną, Nowy Targ, Zakopane, Morskie Oko. Następnego dnia wyjazd z Morskiego Oka między godz. 4 a 5, przejazd przez Zakopane, Nowy Targ, Skomielną, Myślenice, Kraków, trakt warszawski w kierunku do Michałowic. Przejazd przez Kraków między godz. 4 a 5. Ze względu na to, że na szosie Myślenice—Kraków w dniu 9 bm. w godz. między 6-tą a 10-tą odbędzie się próba szybkości, zostało zarządzone zamknięcie w tym czasie wzmiankowanej szosy dla ruchu publicznego oraz wdrożone odpowiednie środki ostrożności. W jeździe będzie brała udział znaczniejsza ilość samochodów, tak krajowych, jak i zagranicznych, które będą rozwijać większą szybkość.

Z OPERETKI „NOWOŚCI", Rajska. Tłumy publiczności zapełniają salę teatru przy ul. Rajskiej codziennie na przedstawieniach znakomitej operetki „Błękitna krew". Graną ona będzie dziś we środę i dni następne o godz. 8 wieczorem z udziałem pp. Kozłowskiej, Czerniawskiej, Dąbrowskiej, Sempolińskiego, Cybulskiego, Chrzanowskiego, Berskiego i innych. Barwną akcję urozmaicają pomysłowe balety układu Ciesielskiego. Wobec nadzwyczajnego zainteresowania, jakie wzbudziła ostatnia świetna nowość operetkowa, jest nadzieja, że długo utrzyma się w repertuarze.

ZEBRANIE TOWARZYSKIE.

Krak. K. C. i M. urządza dnia 9 lipca br. o godz. 7 wiecz. w sali Saskiej przy ul. św. Jana 6, I p. zebranie towarzyskie. Ze względu na ważność spraw, które będą przedmiotem dyskusji, koniecznem jest zjawienie się wszystkich członków.

Czechosłowacy w Krakowie.

Drugi dzień pobytu akadem. wycieczki czechosłowackiej w Krakowie objął przedewszystkiem uroczyste powitanie miłych gości w murach Wszechnicy Jagiellońskiej.

Powitanie w Auli Uniwersytetu rozpoczęło się o godz. 12-tej w południe. Aulę wypełniła szczelnie młodzież i przybyli reprezentanci świata oficjalnego. Wycieczka zajęła pierwsze miejsca.

Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem przez Chór Akademicki pieśni „Witajcie", poczem Rektor prof. Krzymuski wygłosił serdeczną mowę powitalną, w której podkreślił momenty historyczne w dziejach Polski i Czechosłowacji, będące dowodem szczerej przyjaźni i współpracy obu narodów. Doskonałego przemówienia rektorskiego sala wysłuchała z niesłabnącem zainteresowaniem, poczem nagrodziła je rzęsistemi oklaskami. Orkiestra 20 p. p. odegrała hymn państwowy czechosłowacki.

Głos zabrał imieniem polskiej młodzieży prezes Miejsc. Komitetu Akadem. p. Łobodycz Jan, który w porywających słowach podniósł konieczność ścisłej współpracy obu państw słowiańskich, stworzenia jednego wspólnego frontu wobec wspólnych wrogów. „Nić, nawiązana przez starszych — mówił mówca — musi być kontynuowana przez nas młodych dla stworzenia siły i potęgi obu naszych państw i narodów".

Po przemówieniu p. Łobodycza orkiestra odegrała hymn państwowy polski, poczem głos zabrał p. Michl, kierownik wycieczki czechosłowackiej. W mowie swej reprezentant młodzieży czechosłowackiej podkreślił walory, jakie Czechy zyskały dzięki Polsce w ciągu kilkuset lat. Mowca zakończył przemówienie okrzykiem na cześć Pana Prezydenta Wojciechowskiego, poczem orkiestra wykonała szereg utworów, podczas czego goście zapoznali się w towarzyskiej rozmowie z przybyłymi reprezentantami społeczeństwa i władz.

Po powitaniu Rektor prof. Krzymuski w zastępstwie nieobecnego Rektora Rostworowskiego, który już wyjechał na ferje wakacyjne, przyjął całą wycieczkę na audjencji w apartamentach rektorskich w obecności wicekonsula czechosłowackiego, p. Chlupa, reprezentantów młodzieży i miejscowej prasy. Serdeczna rozmowa toczyła się żywo przeszło przez pół godziny, poczem Pan Rektor zeszedł przed Uniwersytet i dał się sfotografować w gronie wycieczki.

O godz. 6 wiecz. wycieczka złożyła przepiękny wieniec na grobie „Nieznanego Żołnierza". Wieczorem goście przybyli na przedstawienie do Teatru Miejsk.

Niesłychanie bezczelny napad bandycki w Krakowie.

Około godziny 2 i pół popołudniu weszło do otwartego zresztą sklepu Małopolskiej Spółki Odzieżowej przy ul. Szczepańskiej l. 3 dwóch młodych ludzi, wyglądających na lepiej ubranych rzemieślników, a nie zastawszy nikogo w przedniej części sklepu, z dużem zainteresowaniem poczęli przyglądać się klatce kasowej, mieszczącej się w framudze ściany naprzeciw drzwi wchodowych. Kierownik sklepu, zajęty właśnie wraz z kasjerem w magazynie, posłyszawszy kroki „gości", wyszedł, aby ich obsłużyć. Jakież jednak było jego zdziwienie, gdy zobaczył głowę jednego gościa w okienku kasowem, a ręce manipulujące przy zamkniętych drzwiczkach kasy, wmurowanej w ścianę. Zapytał ich więc gromko, czego sobie życzą. Niezbici z tropu, odpowiedzieli, że chcieli zobaczyć materjały, zwłaszcza gabardinę.

Mówiąc to, zapytali o jej cenę.

— Metr po 20 złotych — brzmiała mimo wszystko uprzejma odpowiedź kierownika.

— To drogo — odrzekł jeden z gości — gdzieindziej dostanie taniej.

Mówiąc to, odeszli.

— Ot, złodzieje! — rzekł kierownik do kasjera, i obaj weszli znów do magazynu.

Ale nie upłynęło i 10 minut, gdy w drzwiach magazynu stanęli cicho ci sami dwaj „goście". Zastraszony już tym razem kierownik, zapytawszy znów, czego chcą, nie bacząc na ich podejrzane tłómaczenie się, że szukają bucików zamszowych, skrył się za ladę sklepową. W tej chwili wszedł do sklepu trzeci gość, porozumiewając się z tamtymi wzrokiem. Kierownik, widząc, że nie przelewki, poskoczył ku drzwiom wchodowym krzyknąwszy do kasjera:

— Ja zamykam sklep, a pan niech zatelefonuje po policję!

Wszystko to działo się momentalnie! Kasjer poskoczył ku telefonowi i po drodze ujrzał, jak jeden z „gości" trzymał już w rękach parę trzewików.

Bandyci, słysząc turkot telefonu, poczęli zbliżać się ku wejściu; wówczas kierownik poskoczył za policją, kasjer zaś jednego z rejterujących złodziei przytrzymał; poczęła się szarpanina, której koniec położył stójkowy, wyciągając ku napastnikowi rewolwer i wzywając go do podniesienia rąk w górę. Bandyta jednak, widocznie rutynowany, rąk nie podniósł, lecz złożył je na krzyż, jak do skucia, z czego korzystając stójkowy, czemprędzej założył mu kajdanki. Skutego napastnika odprowadzono na policję, inni zbiegli.

Samobójstwo czy morderstwo kupca krakowskiego.

Pod tym tytułem podaliśmy pierwsi w wczorajszym „Gońcu Wieczornym" wiadomość o nagłej śmierci znanego i cenionego w krakowskim świecie kupieckim, współwłaściciela i firmanta renomowanego handlu farbami, lakierami, naftą itp. przy placu Szczepańskim l. 8, ś. p. Tomasza Mężyka.

Niespodziana śmierć tego zawsze nadzwyczaj pogodnego i prawdziwie dobrego człowieka, cieszącego się ogólną sympatją w mieście, w tragicznych nad wyraz warunkach, jakie jego śmierci towarzyszyły, poruszyła do głębi opinję publiczną. Niechciano wprost uwierzyć, aby ten młody, bo 34-letni człowiek, ruchliwy, energiczny i pomyślnie sytuowany, do tego ojciec trojga nieletnich dzieci, z których ostatnie półtora miesiąca temu dopiero przyszło na świat Boży, aby taki człowiek mógł targnąć się na własne życie jedynie z tego powodu, że — jak to mówi niemo znaleziona w kieszeni zmarłego karteczka, „zniechęcił się do życia".

Dalecy jesteśmy od insynuacji, od podejrzeń; zastrzegamy się, że nie pragniemy kuć rozpalonego żelaza senzacji dla rozgłosu własnego, że wreszcie dalecy jesteśmy od gmatwania całej tej sprawy, ale — pragnąc właśnie ją wyświetlić i opinję publiczną uspokoić, nie możemy pominąć milczeniem tego, co samo w uszy i oczy nasze weszło, a co nas do obrania takiego właśnie tytułu tej afery, jak powyższy, uprawniło.

Otóż znane nam są fakta następujące:

Już pierwsza wieść o owym wypadku, piorunem rozbiegająca się po mieście, brzmiała: — kogoś, jakiegoś kasjera, czy kupca w ul. Jagiellońskiej z a m o r d o w a n o. Sprawozdawca nasz, zasłyszawszy o tem, pospieszywszy natychmiast na miejsce, zasiągnął następujących wiadomości: nikt, bezwarunkowo nikt w kamienicy, w której parterze znajduje się magazyn firmy Tomasz Mężyk, nie słyszał odgłosu strzałów, mimo, iż kamienica ta jest wprost przeludniona, i mimo, że fakt ten zdarzył się w porze obiadowej, gdy wszyscy byli w swych domowiskach. Sprawozdawca nasz wszedł do tuż obok znajdującej się pracowni instalatorskiej; w chwili krytycznej pracownia była w pełnym ruchu; z pracujących nikt strzału nie słyszał; natomiast zeznają oni, że około pół do 3-ciej wbiegł do pracowni jakiś blady i bardzo zdenerwowany mężczyzna, prosząc o pożyczenie świeczki.

Tu mimowoli nasuwa się pytanie: czy człowiek mający nieodparte postanowienie odebrania sobie życia, będzie szukał tuż przed popełnieniem samobójstwa u obcych ludzi świeczki? Na co mu jej — by było trzeba?

...I chyba brakiem świeczki, światła, w owym ciemnym, jak piwnica magazynie, dałyby się wytłómaczyć dziwne, jak na samobójcę, rany postrzałowe. Jedna kula przebiła lewy bok p o n i ż e j żeber, dopiero druga utkwiła w sercu. Chyba więc tylko z powodu ciemności tak fatalnie trafił pierwszy raz.

Wczoraj wieczorem zjawił się w Redakcji naszej niejaki pan P... i poczynił nadzwyczaj senzacyjne rewelacje; wielu z nich przytoczyć tu nie możemy, ale jedną choćby powtórzymy; oto p. P... twierdzi, iż w krytycznym momencie wszedł śp. Mężyk do swego magazynu nie sam, ale — w towarzystwie drugiego mężczyzny.

Dziwnie również kolidują ze sobą zeznania brata śp. Tomasza, Jana Mężyka. Sprawozdawcy naszemu opowiadał p. Jan Mężyk, że śp. brat jego wyszedłszy o 1-szej ze sklepu, udał się nie na obiad do domu, lecz do magazynu; gdy długi czas nie wracał, zaniepokojny brat poszedł za nim na ul. Jagiellońską l. 8 do magazynu i tam ze zdziwieniem zauważył, że drzwi magazynu wprawdzie przymknięte, nie były jednak zamknięte na kłódkę; uchylił drzwi i zawołał na brata; nie słysząc odpowiedzi i nie mając zapałek, wyszedł po nie; wróciwszy po chwili z światłem, ujrzał brata swego we krwi bez ruchu. Według dalszych zeznań p. Jana M., złożonych naszemu sprawozdawcy, do godz. 4-tej żona śp. Tomasza M. nic o śmierci męża jeszcze nie wiedziała.

Natomiast p. P... przesłuchując p. Pana M. dowiedział się, że ktoś zaraz po wypadku przybiegł do domu pp. Mężyków z wiadomością, że „Tomasza Mężyka zamordowano".

Charakterystyczne w całej tej sprawie jest to, że zaraz po wypadku roznoszono po mieście tysiące dziwnych i tajemniczych szczegółów i komentarzy.

Dziwny zaś, może niesamowity nawet jest fakt, że w kieszeni zmarłego znaleziono jego codzienny, zawsze dobrze chodzący zegarek niklowy, który z niewiadomej przyczyny stanął o godzinie pół do 12. Na tej podstawie twierdzi brat zmarłego, wierząc widocznie w dziwny kontakt ludzkiego życia z chodem zegarka, że śp. Tomasz Mężyk popełnił samobójstwo o pół do 12-tej przedpołudniem!

I doszukaj tu się człecze prawdy!

Wolna szkoła malarstwa przy ul. Wolskiej.

Tegoroczna wystawa prac uczenic i uczniów Wolnej Szkoły malarstwa przy ul. Wolskiej pod kierunkiem prof. Fedkowicza i Rubczaka, wykazała duży postęp w stosunku do lat ubiegłych i daje świadectwo pracy sumiennej i gruntownej, a zarazem przynosi za szczyt obu uczącym w tej szkole profesorom. Przedewszystkiem uderza w niej staranna kultura rysunku konturowego według szkoły francuskiej w przeciwstawieniu do rysunku światłocieniowego, uprawianego w krakowskiej Akademji Sztuk pięknych. Ale najpiękniejsze rezultaty osiągnęła szkoła w zakresie malarstwa. Niektóre prace p. Augustynowiczówny, Szczepanowskiej Wandy, Plachcińskiej, Landauówny, Mankiewiczówny mogłyby bez zawstydzenia ukazać się na ścianach wystawy krakowskiego Tow. Sztuk Pięknych.

Na pracach tych widać, że kierownicy szkoły kładą główny nacisk na rozwój indywidualności, a nie na przekazanie własnego sposobu malowania uczniom. Stąd każde nazwisko, to nowa indywidualność. Uczennice tej szkoły rzeczywiście dużo się nauczyły, tak, że wkrótce będą mogły korzystać w całej pełni także z dorobku zagranicznego. Nic dziwnego, że znawcy, zwiedzający wystawę tych prac, wychodzili z niej z wyrazami prawdziwego uznania i pochwały. **(is.)**

Konferencja w sprawach administracyjno-urzędniczych.

Dnia 25 czerwca r. b. odbyła się w Stowarzyszeniu Urzędników Państwowych pod przewodnictwem p. Z. Szczawińskiego konferencja dyskusyjna w sprawie systematycznego teorytycznego kształcenia urzędników oraz wielkiego znaczenia badania organizacji pracy administracyjnej. Dyskusję zagaił prof. dr. T. Hilarowicz i Główny Inspektor Administracyjny p. St. Twardo.

Pierwszy referent wykazał, że teorytycznie kształcenie urzędników bez względu na stopnie służbowe jest konieczne przedewszystkiem ze względu na płynność prawa administracyjnego. Ogólne zasady prawno-administracyj., jakich dostarcza metoda konstrukcyjna nauki są konieczne dla orjentowania się w całej masie rozmaitych przepisów. Kształcenie urzędników uważa prelegent za jeden z głównych środków walki z t. zw. biurokratyzmem t. j. funkcjonalną nie ograniczoną wadą administracji, przejawiającą się w ociąganiu się z załatwieniem spraw, brakiem indywidualności w załatwianiu, skłonnością do ich mechanizowania, nieżyczliwością wobec interesantów i t. d. Urzędnik należycie nie przygotowany lub nie kontunuujący stale swych studjów prawno- administracyjnych często szuka rozwiązania zagadnienia, które nauka dostatecznie wyświetliła i opóźnia swoją decyzję. W końcu referent naszkicował program Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w zakresie dokształcania urzędników: 1) komisja do spraw praktyki administracyjnej, 2) kursy i wykłady, 3) instytut Nauk Administracyjnych i t. d. Celem tej pracy ma być wytworzenie głębokiego umiłowania i znajomość podstaw zaszczytnego zawodu urzędniczego. Następny referent p. Twardo uzasadniał znaczenie nieprowadzonych u nas studjów nad organizacją pracy w administracji państwowej dla urzędowania, zdrowej oszczędności i praktyczności wydawanych przepisów. Znaczenie tych studjów jest na zachodzie znakomicie zrozumiane i znalazło swój wyraz na ostatnim Międzynarodowym Kongresie Nauk Administracyjnych, który się odbył w Pradze. Należy poczynić wszelkie starania, aby projekty ustaw i rozporządzeń były oceniane również z punktu widzenia ich wykonalności i kosztów. W dyskusji jaka się następnie rozwinęła p. W. Krypski zwrócił uwagę na fatalne konsekwencje praktyczne rezolucji senatu, uchwalonej na wniosek senatora Białego, ustawiającej zasadę osobistej, sądowej odpowiedzialności urzędników za decyzję skasowaną następnie przez sądownictwo administracyjne. Skutkiem stosowania tej zasady rozwinęła się tendencja ociągania się z decyzją lub spychania na innych, ewentualnie załatwiania z reguły z pominięciem przepisów i interesu publicznego w myśl życzeń interesantów aby nie dostarczać powodów do skarg Dr. Drażek uważa kwestję zawodowego kształcenia urzędników za palącą, gdyż po wprowadzeniu sądownictwa administracyjnego i ugruntowaniu się praworządności nie wystarcza zdrowy rozsądek, który w pierwszych latach często z powodzeniem zastępował brak systematycznego przygotowania. P. Sasonski uważa za konieczne objęcie akcją stowarzyszenia sprawy bibljotek przy urzędach. Kołach Stowarzyszenia, walki z nadmiernemi cenami książek prawno-administracyjnych których wydawnictwo zostało zmonopolizowane w kilku rękach i nawiązanie bliższego kontaktu z zagranicznemi instytutami nauk administracyjnych. Nadto porusza zagadnienie stosunku urzędnika do interesantów błędnie w opinji oświetlane. Zdaniem mówcy, zgodnie z teorją urzędnicy nie są po to aby załatwiać sprawy prywatne, ale do realizowania interesu państwowego i jednostki mogą występować tylko jako osoby, w których w danej sprawie interes państwowy zostaje skrystalizowany. P. Hilarowicz uważa rezolucję senatu w sprawie odpowiedzialności sądowej urzędników za curiosum. Wątpliwości interpretacyjne i różnice w rozumieniu przepisów między organami administracji państwowej, a instancjami sądownictwa administracyjnego, nie mogą stanowić podstawy do dochodzenia przeciw urzędnikom. Dochodzenia dyscyplinarne lub sądowe może mieć miejsce tam, gdzie się ma do czynienia, ze złą wolą, niedbalstwem i t. d. a nie z różnicą poglądów. Nawiązując do referatu p. Twardy mówca wyraża przekonanie, że akcję oszczędnościową prowadzono u nas w kierunku zmniejszania ilości wydziałów, tymczasowe doświadczenie wskazuje, że ilość organów, upoważnionych do „samoistnego votum" pozostaje w stosunku wprost proporcjonalnym do wydajności pracy. P. Duda podnosi konieczność obywatelskiego wychowania urzędników i zapoznawania z potrzebami i warunkami życia społeczeństwa. P. Dobrowolski uważa za rzecz niezbędną aby projektowany instytut zdobył sobie wpływ w organach, gdzie się decydują ustawy i rozporządzenia. Poseł Barański (Klub Pracy) podnosi konieczność ścisłego zespolenia społeczeństwa z urzędnictwem i organów parlamentarnych z administracją. Ciała parlamentarne oceniają ustawy ogólnie z punktu widzenia politycznego, administracja natomiast opracowuje je fachowo. Po wyczerpaniu się listy mówców przewodniczący zebranie zamknął, zapowiedzią dalszych prac Zarządu Stowarzyszenia w kierunku, o którym była mowa na konferencji.

Co słychać w świecie i kraju.



Małopolskie kasy oszczędności.

Mimo ciężkie warunki gospodarcze, w jakich znajduje się nasze społeczeństwo, możemy stwierdzić, że zdrowy instynkt oszczędzania zaczyna się coraz silniej u nas przejawiać, że zaczynamy liczyć się z groszem i odkładać go do Kas.

Wzrost oszczędności jest zarazem przejawem żywotności Kas i skutkiem prowadzonej przez nie agitacji oszczędnościowej w społeczeństwie.

Według statystyki prowadzonej przez Związek Kas Oszczędności we Lwowie, który grupuje 60 kas małopolskich, wynoszą oszczędności we wszystkich Kasach z dniem 30 kwietnia br. około 16 miljonów złotych.

Pod względem wysokości wkładek na pierwszem miejscu stoi Lwów, który reprezentuje w dwóch Kasach 25 proc. oszczędności całej Małopolski. Miejska Kasa Oszczędności we Lwowie wykazuje 2,486.000 zł, Galicyjska 2,330.000 zł.

Po Kasach lwowskich największy stan 1.330.000 zł wykazuje Miejska Kasa Oszczędności w Krakowie, a za niemi idą Bielsko 849.000 zł, Przemyśl 594.000 zł, Biała 565.000 zł, Tarnów 493.000 zł, Stanisławów 461.000 zł. Rzeszów 323.000 zł, Tarnopol 286.000 zł.

Charakterystycznem jest — jako odzwierciedlenie sytuacji gospodarczej na wsi, a także może i większej niewątpliwie ruchliwości elementu miejskiego — że rozwijają się pomyślniej i wzrastają poważnie Miejskie Kasy Oszczędności, natomiast bardzo słaby rozwój wykazują przeznaczone przedewszystkiem dla sfer włościańskich Powiatowe Kasy Oszczędności.

Z Powiatowych Kas Oszczędności — których wykazy Związek posiada — na pierwszem miejscu stoją Gorlice 214.000 zł, na drugiem Tarnobrzeg 131.000 zł, na trzeciem Wieliczka 125.000 zł i Bochnia 114 tysięcy zł.

Z drobnych oszczędności stworzyły Kasy Oszczędności w ciągu ostatniego roku poważny kapitał 16 miljonów zł, który w formie kredytu oddany na usługi społeczeństwa ożywia nasze miasteczka i wsie. I daje to się odczuwać coraz silniej, że Kasy stają się coraz poważniejszem źródłem kredytu, czynnem ogniwem gospodarczego odrodzenia Polski.

Z N. Sącza.

GOSPODARKA W LASACH PAŃSTWOWYCH W SĄDECZYŹNIE.

Bardzo ciekawe światło na gospodarkę w lasach państwowych w Sądeczyźnie rzuciła rozprawa sądowa, jaka się odbyła w polowie czerwca br. przed sądem przysięgłych w Nowym Sączu. Oskarżeni w liczbie pięciu zostali uwolnieni dla braku dowodów, jednak licznie zgromadzona publiczność z zeznań świadków mogła nabrać należytego wyobrażenia o gospodarce w lasach państwowych. Niesłychanie przykre wrażenie robiły zwłaszcza zeznania leśniczych. Dla oszczędności zredukowała Dyrekcja lasów państwowych personel lasowy tak, **że na kilka tysięcy ha. lasów, w dodatku porozrzucanych był tylko jeden leśniczy i kilku niedołężnych leśnych!** Na drogach leśnych nie było rogatek, bo na budowę ich.. nie było kredytu i drzewa. Stwierdzono, że kubatura drzewa wykazywała nieraz bardzo poważne różnice **na niekorzyść Skarbu Państwa. Przy wywozie drzewa z lasów nie było nieraz żadnej kontroli, wskutek czego można było nawet bardzo wielkie ilości drzewa wywozić bez zapłaty.** Drzewo przeznaczone na odbudowę mostów dla Zarządu drogowego, sprzedawał przedsiębiorca pokątnym handlarzom, korzystając z tego, że wielkie ilości drzewa z lasów państwowych otrzymywał za interwencją Zarządu drogowego. Jednem słowem z aktu oskarżenia i z zeznań niektórych świadków wyzierało **ogromne niedołęstwo administracji lasów państwowych** a przysłuchująca się publiczność poznała, dlaczego lasy państwowe nie przynosza prawie żadnych dochodów.

Oskarżonych bronił adwokat Dr. Marek z Krakowa i kilku sądeckich adwokatów. Obrona Dra Marka, wygłoszona z piękną swadą, miała tylko te przykre strony, że **Dr. Marek atakował Policje w sposób, który zmusił przewodniczącego do zwrócenia mu uwagi i podniesienia w reasume, że rola Policji w całej tej sprawie była bez zarzutu.** Nie wiecową a bardzo rzeczową obronę wygłosił adwokat Dr. Szajnar ze Starego Sącza.

——— o::o ———

WYNIK EGZAMINU DOJRZAŁOŚCI

Egzamin dojrzałości wprywatnem gimnazjum żeńskiem z pelnem prawami gimnazjum państwowego w Nowym Sączu odbył się dnia 9 i 10 czerwca b. r. pod przewodnictwem Wizytatora szkół Stanisława Rzepińskiego. Świadectwo dojrzałości otrzymały: Andryiszynówna Zofja, Belcówna Emilja, Bulińska Wanda. Chwalibożanka Jadwiga, Finderówna Fryderyka (cel.) Gryglewska Jadwiga (cel.), Habelanka Janina (cel.), Hełczyńska Helena, Hetmaniukówna Eustachja, Hofstatterówna Leja, Jurkówna Jadwiga, Laufbahnówna Hania, Miczyńska Natalja, Molewiczówna Izabela. Pisztkówna Józefa, Ruszarówna Jadwiga, (cel.), Styczyńska Stanisława, (cel.), Szulówna Helena, Wolframówna Leonora. Nie reprobowano żadnej uczenicy.

* * *

W państwowym gimnazjum I w Nowym Sączu.

Egzamin dojrzałości w państw. gimnazjum w Nowym Sączu odbył się w dniach 5-8 czerwca 1925 pod przewodnictwem wizytatora St. Rzepińskiego.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: Babiński Marjan Bożek Bolesław (cel.), Buszek Franciszek, Dąbrowski Michał, Grzywacz Włodzimierz, Hołda Władysław, Kalarus Stanisław, Kosecki Leon, Koszyk Bernardyn Kyrcz Piotr, Musiał Ludwik, Olipra Franciszek, Piekarz Józef, Piotrowski Stanisław, Rosenfeld Bernard Róż Eugeniusz, Sejud Zygmunt (cel.), Sekułowicz Adam, Siegel Stanisław, Skalba Henryk, Stach Jan, Stanisz Jan, Steinhof Aleksander, Uryga Jakób, Weber Jan. Wyrobiec Edward, Zemanek Władysław. Nie reprobowano żadnego kandydata.

* * *

W państw. Gimnazjum II. w Nowym Sączu odbył się w dniach od 3. do 6 czerwca włącznie egzamin dojrzałości pod przewodnictwem Pana Dyrektora gimnazjum św. Jacka Fr. K. Okrańskiego. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bulanda Antoni, Cesarczyk Zygmunt, Garczyński Adam, Gerhardt Wilfried, Gross Abraham, Igielski Tadeusz, Jagoszewski Bolesław, Jarzębiński Stanisław, Jolles Adolf, Jolles Ferdynad, Krajewski Tadeusz, Krasuń Stanisław, Kręcioch Marjan, Michalik Antoni. Paczowski Tadeuszj, Pflaster Emil, Romański Stanisław, Ryś Bronisław, Wanderer Schmaje, Winter Zygmunt, Wójcikiewicz Karol, Witowski Bolesław, Zelek Jan, Sowiński Tadeusz (ekst.).

Trzech uczniów reprobowano na pół roku.

* * *

Egzamin dojrzałości pod przewodnictwem p. dyrektora Kazimierza Piaczka w Państwowem Seminarjum naucz. męskiem w Starym Sączu.

Abiturjentów zasiadało 31.

Bargel Feliks, Cierniak Józef, Fyda Antoni, Gliński Władysław, Gutowski Edward, Gwoździński Adam, Kalisz Jan, Kampecki Kazimierz, Kołdras Tadeusz, Kurzeja Jan, Loho Stanisław. Morek Mieczysław, Nowak Franciszek, Repelewicz Stanisław, Roczniak Tadeusz. Roczniak Władysław. Rychter Władysław, Ryniewicz Mieczysław, Sadkowski Stanisław, Smoleń Stanisław, Schyler Antoni, Tischler Franciszek, Tokarczyk Józef, Ullmann Władysław, Uszko Władysław, Wiśniowski Władysław. Woźniak Wincenty, Zawiła Józef, Zembura Stanisław, Ziemba Eugenjusz, Ziembowicz Władysław. — Nie reprobowano nikogo.

Z teatru „Nowości“.

Pożegnalny występ p. Kramerówny. Nowa operetka „Błękitna krew“.

Zjednoczenie, czy też zrzeszenie artystów operetki, które dotychczas prowadziło, przedstawienia w teatrze przy ul. Rajskiej straciło poważną siłę w osobie p. Kramerówny, swej primadonny, która w ostatniem — ośmdziesiątem — przedstawieniu „Maricy“, pożegnała krakowskich operetkowiczów i liczne kadry wielbicieli swego talentu. — Rok pracy na scenie „Nowości“ — pod reżyserją dyr. Pilarskiego, był etapem dla doskonałej tej śpiewaczki (której właściwie — miejsce, ze względu na głos i rodzaj uzdolnienia, raczej w operze niż w operetce), w rodzaju talentu a przedewszystkiem gry scenicznej i rutyny. — P. Kramerówna przenosi się na jedną z większych scen polskich, na której ją czekają niewątpliwie tryumfy oraz uznanie co najmniej takie, jakie miała u nas. — Również i druga primadonna z zakresu wodewilowego niezrównana p. Czernekówna, utalentowana artystka, która urodą, wdzięk, tupet, doświadczenie sceniczne i piękny, świetnie uformowany głos, postawiły na wysokim stopniu rozwoju artystycznym osieroca „zrzeszenie“, udając się z częścią personelu — pod wodzą dyr. Pilarskiego — na prowincję, gdzie jest lubianą podziwianą i oklaskiwaną. — Marszruta tej części operetki krakowskiej prowadzi przez Rzeszów, Jarosław i Przemyśl do Małopolski wschodniej.

Zmiejszony zespół operetkowy krakowski, pozostał mimo poważnego ubytku, tych obu pierwszorzędnych oraz kilku innych wybitnych sił, niezbyt uszczuplony. Pozostała druga primadonna-śpiewaczka p. Czerniawska, artystka rozporządzająca przy całym wdzięku urody, wspaniałymi warunkami wokalnymi, których ujawnienie nieznalazło dotąd, wiele pola do popisu, personel obecny wzmocniła para znakomitych artystów tej miary co pp. Sempoliński i p. Kozłowska, oboje niegdyś ulubieńcy operetkowej publiczności krakowskiej, dziś witani owacyjnie przy każdem pojawieniu się na scenie, oraz cała grupa wyborowych śpiewaków na czele której stoją: świetny śpiewak i wytworny artysta p. Wesołowski oraz doskonały wodewilista i niezrównany pełen elegancji lekki amant p. Chrzanowski. Kadry te uzupełniają młodzi utalentowani artyści pp. Bojnarowski, Bruziński, Dąbrowski, Budławski itd. Prym wesołości dzierżą niewzruszenie doskonali komicy pp. Cybulski i Barski zaś w dziale charakterycznym święcą stale tryumfy, niezrównana artystka p. Dąbrowska wraz z wybijająca się młoda siła, zdradzająca duży talent z tego zakresu p. Wirska.

W tej obsadzie, dano onegdaj premjerę nieznanej tu operetki „Błękitna krew“, której melodyjna muzyczka podobała się ogólnie a w której na plan pierwszy wybiła się para znakomitych artystów p. Sempoliński i Kozłowska oraz p. Czerniawska. Żywioł humorystyczny reprezentowali godnie pp. Cybulski z Berskim. Chóry i zespół — w gronie których spotrzegliśmy parę nowych sił, śpiewały doskonale, starannie przygotowane przez dyr. Walewskiego, w którego ręku spoczęło kierownictwo muzyczne przedstawienia. Na osobne zaznaczenie zasłużył doskonale zaśpiewaną partją p. Chrzanowski.

Zgrabne ewolucje i piękny balet, en trois, odtańczony przez p. Mastównę i Ciesielską, był owocem uznania godnej pracy p. Ciesielskiego, który odtańczył przepięknie pas, budząc podziw w audytorjum zgrabnością i kunsztownością pomysłów tanecznych.

Operetka wykonana starannie podobała się i niewątpliwie będzie cieszyć się powodzeniem.

Stanisław Bursa.

Posłanka bosonóżką tancerką.

Angielska diva operetkowa posłem do Izby gmin. — Sensacyjny powrót na scenę. — Oburzenie w parlamencie. — Dochody posła i gaża artystki.

(zo) Czy kobieta — poseł może występować na scenie jako bosonóżka tancerka?

Na to niezwykłe pytanie musi odpowiedzieć w dniach najbliższych specjalna komisja, wyłoniona przez angielską Izbę gmin i powziąć w tej sprawie zasadnicze postanowienie.

Posłem, a raczej posłanką, która chce czas swój podzielić pomiędzy parlament a deski sceniczne, jest znana angielska artystka Mabel Hilton Philipson, która jako diva operetkowa święciła ogromne tryumfy przed kilku laty jednak usunęła się ze sceny i do ostatnich wyborów postawiła swoją kandydaturę z listy konserwatywnej. Wybór śpiewaczki operetkowej z okręgu Berwick-on-Tweet i debiut jej w Izbie gmin był prawdziwą sensacją. Na pierwsze posiedzenie nowo ukonstytuowanej Izby artystka przyszła w prześlicznej, wydekoltowanej toalecie i zwracała na siebie oczy wszystkich. Od tego czasu usunęła się zupełnie ze sceny, uczęszczała pilnie na wszystkie posiedzenia, przemawiała jednak tylko raz i na arenie parlamentarnej niczem się nie odznaczyła.

Zdumienie ogarnęło wszystkich, gdy jeden z wielkich teatrów londyńskich zawiadomił szumnie powrót artystki na scenę. Wedle zapowiedzi pani Mabel Philipson miała wystąpić w francusko-angielskiej rewji pod tytułem „Posłanka jako bosonóżka tancerka“ Zapowiedź ta wydała się nieprawdopodobną nawet najzawziętszym emancypantkom. Myślano zrazu, że idzie tu o jakąś zręczną reklamę i że pani Philipson wiadomości zaprzeczy. Zwrócili się do niej reporterzy pism, a diva wiadomość w pełni potwierdziła, oświadczając, że istotnie wraca na scenę i wystąpi w nowej rewji jako bosonóżka. Na zapytanie, czy uważa za możliwe pogodzenie obowiązków posłanki ze sceną, dpowiedziała kategorycznem „tak“.

Prawie nikt z członków Izby gmin poglądów uroczej Mabel oczywiście nie podziela. Uważają oni za słuszne, że nie można przed południem zasiadać w parlamencie, a wieczorem obnażać swoje wdzięki przed tysiącznymi widzami. Przeciwnicy emancypacji kiwają załośnie głowami i przestrzegają kolegów przed niebezpieczeństwem obniżenia powagi parlamentu przez występ artystki. Prawdopodobnie pani Philipson będzie musiała wybrać między sceną a mandatem. Finansowo stanowczo jej się opłaci powrót na deski teatralne. Jako poseł pobiera bowiem gażę czterysta funtów szterlingów rocznie, a w teatrze dostanie tyleż za 6 występów.

— ooo —

Najstarszy parowóz na świecie

Wyścig karzełka z olbrzymem. — Stulecie pierwszej lokomotywy Stephensona. — Olbrzymie postępy nowoczesnej techniki. — Co mówiono przed stu laty

(zo) W dniu dzisiejszym odbędzie na stacji kolejowej Stockten w Anglji niezwykły wyścig. Do startu stanie pierwszy prymitywny parowóz zbudowany przez Stephensona i największa, według wszelkich wymagań nowoczesnej techniki skonstruowana lokomotywa angielska, która uchodzi za najszybszą w świecie. Dwie maszyny, olbrzym i karzełek stanąwszy obok siebie dadzą widzom świetny pogląd olbrzymich postępów techniki. Pomiędzy pierwszym modelem Stephensona, a zbudowaniem nowej maszyny będącej ostatnim wyrazem udoskonalenia upłynęło okrągłe lat sto. Rocznica dnia w którym „ognisty wóz“ Stephensona, lokomotywa Nr. 1 odbyła pierwszą jazdę na przestrzeni dwudziestu pięciu mil angielskich między stacjami Stockton i Darlington, będzie w Anglji obchodzona bardzo uroczyście, a kulminacyjnym punktem będzie właśnie ów wyścig między lokomotywą Nr 1 a wspaniałą maszyną zwaną „latającym Szkotem“.

Obrazem rozwoju nowoczesnej techniki mogą być następujące cyfry: przed stu laty ogólna długość sieci kolejowej wynosiła dwadzieścia pięć mil angielskich. Dzisiaj obejmuje ona cały świat i wynosi ogółem 750.000 mil angielskich. Trzecia część tych linji kolejowych znajduje się w północnej Ameryce.

Przed stu laty istniał jeden parowóz Stephensona, dziś jest ich dwieście tysięcy, a gdyby wszystkie maszyny postawić jedną za drugą, zajęłyby przestrzeń od Londynu do Moskwy.

Park wagonowy Stephensona liczył zaledwie trzydzieści cztery sztuk.

Dziś mają towarzystwa kolejowe na całym świecie sześć miljonów wagonów. Pierwszy pociąg przewiózł czterdziestu pięciu pasażerów. Angielskie koleje przewożą obecnie rocznie około trzech miljonów podróżnych, od których wpływa do kas kolejowych sto pięć miljonów funtów.

Maszyna Stephensona robiła przeciętnie osiem mil angielskich na godzinę, a najwyższa szybkość jaką osiągnęła była dwadzieścia pięć mil. Dzisiejsze maszyny przewyższają tę szybkość siedmiokrotnie.

Pierwsza lokomotywa była zabawką w porównaniu z dzisiejszemi maszynami, ważyła sześć i pół tonny i mogła uwieźć dziewięćdziesiąt tonn towaru. Dzisiejsze parowozy ważą sto pięćdziesiąt do dwustu tonn. Maszyna Stephensona kosztowała pięćset funtów, koszt budowy nowoczesnego parowozu wynosi pięć do siedmiu tysięcy funtów.

Pierwsza lokomotywa, która do wyścigu będzie na nowo zmontowana miała niezliczonych przeciwników Stehpensona okrzyczano niepoprawnym fantastą.

Trzęsienie ziemi w Japonji.



Miasto Kinosaki, w którem ocalały tylko ściany jednego domu.

Piorun — sprawcą katastrofy kolejowej.



Rozbity pociąg pod Rocferdem w Ameryce, w którym zginęło kilkudziesięciu Niemców, jadących w odwiedziny do ojczyzny.

Redaktor naczelny i wydawca:
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.
Naczelny redaktor przyjmuje w dnie powszednie od g. 11—12 i od g. 17—18.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

OGŁOSZENIA

Redakcja: Kopernika 8. Administracja: Dunajewskiego 7.

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. — Wiersz w rubryce „Nadesłane“ jedna łama zł. 0.60. — Wiersz milimetrowy po kronice jedna łama zł. 1.00. Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy jedna łama zł. 0.75. — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenie bez względu na ilość słów 50 groszy. — Ogłoszenia matrymonialne i korespondencje prywatne za jedno słowo 15 groszy. — Za skład tabelaryczny, kombinowany 50 proc. dopłaty.

Wolne posady.

2 URZĘDNIKÓW buchalterów i stenotypistka, do banku w Krakowie poszukiwani. Wiadomość: Urząd pośrednictwa pracy, Kraków, Podzamcze L. 30. 2960.

POTRZEBNY specjalista do krajania batów na wyjazd koło Krakowa. Wiadomość: Urząd pośredn. pracy — Kraków, Podzamcze 30. 3009

POTRZEBA 2 urzędników bankowych, zawodowych buchalterów saldokontystów i jedną urzędniczkę stenotypistkę do banku w Krakowie. Wiadomość: Urząd pośrednictwa pracy. Kraków, Podzamcze 30. 3008

POTRZEBNY od zaraz szofer do auta Forda w Krakowie. Wiadomość: Urząd pośredn. pracy — Kraków, Podzamcze 30. 3018

POTRZEBNY zaraz urzędnik gospodarczy na 500 morgowy folwark. Zgłoszenia tylko pisemne z odpisami świadectw do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Folwark“. 3004

Poszukujący posad

AKADEMIK, medyk poszukuje lekcji — przygotowywuje do egzaminów. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Akademik“. 3016

POMOCNIK lekarski z wieloletnią praktyką w szpitalu, posiadający bardzo dobre świadectwa i rekomendacje, prosi o zajęcie tylko w szpitalu — obznajmiony jest we wszystkich pracach w szpitalu i opieką nad choremi. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krak.“ pod „Pomocnik lekarski“. 3017

Elektromonter - technik

lat 30 kawaler — z 3 letnią praktyką zagranicą — bardzo zdolny — kt. wrócił dopiero z Francji, przyjmie zaraz posadę ewentualnie później Łaskawe oferty przyjmuje Admin. „Gońca Krak.“ pod „Elekrromonter“. 2994

PANNA intelig. poszukuje posady jako początkująca bez wynagrodzenia do sklepu. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Początkująca“. 3006

KASJERKA, znająca buchalterję, korespondentka rutynowana, z najlepszemi świadectwami, przyjmie posadę na kilka godzin, ewent. zastępstwo. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Energiczna i sumienna“. 2995

OGRODNIK zdolny fachowiec lat 30, żonaty, poszukuje posady. Zgłoszenia: Kraków, ulica Senatorska 10, parter. 3015

OSOBA inteligentna przyjmie posadę do zarządu domem, pensjonatu lub hotelu, jako opiekunka osoby chorej, wychowawczyni, do towarzystwa itd. Posiada bardzo dobre świadectwa i polecenia. Oferty przyjmuje Adm. „Gońca Krak.“ pod „Towarzystwo“. 3007

SZOFER, kawaler, obeznany w swym zawodzie, trzeźwy, sumienny, poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Kawaler“. 2997

INTELIGENTNA panna poszukuje posady bony do dzieci od 5—12 lat. Może przygotować do I kl. gimnazjalnej. Zajmie się chętnie mniejszem gospodarstwem domowem, posiada bardzo dobre świadectwa. Zgłoszenia do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Inteligentna panna“. 2998

URZĘDNICZKA z 5-letnią praktyką ubezpieczeniową, poszukuje posady tylko w Krakowie. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Sumienna“. 2999

PRASOWACZKA długoletnia, poszukuje miejsca najchętniej do wielkiego majątku. Zgłoszenia do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Majątek“. 3021

POSZUKUJĘ praktyki w biurze w Krakowie, najchętniej jednorazowo, ewentualnie jakiegokolwiekbądź odpowiedniego zajęcia. Posiadam dokładną znajomość stenografji, piszę biegle na maszynie, znam również rysunki odręczne, udzielam także początk. gry skrzypcowej. Łaskawe zgłoszenia pod „Jakiekolwiek“ biuro „Prasa“, Karmelicka 16. 3013

URZĘDNIK młody, zredukowany, piszący biegle na maszynie, przyjmie posadę od zaraz. Oferty do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Zaraz“. 2974

WYDZIAŁ Pośrednictwa Pracy Związku Zawodowego Urzędników Prywatnych, Kraków, ul. Sławkowska 6. I p. poleca: 1) trzech kierowników biur komercjalnych; 2) pięciu buchalterów-bilansistów, ze znajomością korespondencji polsko-niemieckiej; 3) jednego buchaltera-kalkulanta-statystyka; 4) jednego korespondenta polsko-niemiecko-francusko-rosyjskiego; 5) jednego kierownika biura materjałowego (specjalista w żelazie), z dokładną znajomością buchalterji i korespondencji polsko-niem.; 6) pięciu buchalterów-bilansistów z korespondencją polską; 7) trzy korespondentki polsko-niemieckie, ze stenografją; 8) jednego specjalistę wekslowego, ze znajomością buchalterji i korespondencji; 9) dwóch rachmistrzów; 10) jednego sekretarza komercjalnego; 11) pięciu: fakturzystów, inkasentów, akwizytorów; 12) dwie siły manipulacyjne; 13) dwie maszynistki polsko-niemieckie, ze stenografją; 14) trzy maszynistki polskie bez stenografji; 15) dwóch techników maszynowych; 16) jednego placowego; 17) trzech magazynierów; 18) pięciu handlowców (dział galanteryjny i kolonjalny). — Przy poleceniu stosuje się kolejność zgłoszeń i próbę kwalifikacyjną. 2946

PANIENKA intelig., która ukończyła 2-letni kurs szkoły handlowej, obznajomiona z wszelkiemi sprawami biurowemi, poszukuje posady. Oferty do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Biuro“. 3000

MASZYNISTKA z dłuższą praktyką, znająca prace biurowe, poszukuje od zaraz odpowiedniej posady. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Maszynistka“. 2996

Mieszkania i lokale

MŁODE małżeństwo poszukuje pokoju eleganckiego z komfortem w śródmieściu na 3—4 miesięcy. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „3—4 miesiące“. 3001

ZAMIENIĘ mieszkanie 4-pokojowe z przynależnościami w Krakowie na takie same lub większe w Poznaniu. — Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Kraków—Poznań“. 3003

Rozmaite.

SKRADZIONE dokumenta wojskowe na nazwisko Jan Nowak, wydane przez P. K. U. Miechów i pozwolenie na broń wydane przez Starostwo Miechów, unieważnia się. 3014

NAUCZYCIELKI przyjezdne do egzaminu znajdą zaraz umieszczenie przy starczej osobie, ul. Dwernickiego 5, II p. na prawo. 2966

ZGUBIONO w niedzielę dnia 5 bm. na ul. Basztowej, Dunajewskiego i Straszewskiego zegarek damski złoty na rękę. Łaskawy znalazca zechce oddać do Adm. „Gońca Krak.“ za wynagrodzeniem. 3002

Matrymonialne.

CUKIERNIK, kawaler, brunet, lat 34, poszukuje panny lub młodej wdowy, możliwie z mieszkaniem w Krakowie w celu matrymonjalnym. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Kwit inseratowy 2012“. 2978

BLONDYNKA sympatyczna, Polka lat 24, nie biedna, pragnie poznać mężczyznę o charakterze stałym i miłem usposobieniu w celu matrymonjalnym. Oferty przesłać do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Młodość“. 3019

PANNA przystojna, inteligentna, gospodarna, z bardzo dobrego domu, z kupieckiem wyszkoleniem, nieposzlakowanej przeszłości, pragnie poznać przystojnego, z dobrym charakterem kupca lub wyższego urzędnika w celu matrymonjalnym (wdowcy nie wykluczeni). Panowie od lat 37—45, którym rzeczywiście zależy na dobrej żonie i serjo myślący, raczą swe oferty możliwie z fotografją nadesłać do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Gospodarna“. 3020

„POPĘD“ PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA

Lin konopnych, drucianych, oraz wszelkich wyrobów powroźniczych

Józefa WOŁKOWIŃSKIEGO

Fabryka Kraków-Dębniki Rynek 16. Sklep: pl. Marjacki 7.

wyrabia specjalnie: Liny do popędu maszynowego — Liny budowlane — Lin kopalniane — Liny gospodarskie — Pasy konopne popędowe Pasy młyńskie — Pasy rymarskie — Taśmy tapicerskie. 2883

Liny na maszyny zakłada przaz własnych monterów.

UWAGA: Z pracownią przy ulicy Lelewela o tem samem nazwisku niema nic wspólnego moja fabryka

MASZYNY do szycia „Kasprzyckiego“ uznane za najlepsze od lat 45. Nagrodzone wielkiemi złotemi medalami. Ulepszone bębenkowe z aparatem do haftu i różne. Tanio Hurt-Gotówka-Raty. Hurtowe składy fabryczne „The Kasprzycki Company“ Warszawa, Marszałkowska 153 telefon 104 51 Chłodna 23 telefon 113-51. Oddziały: Częstochowa, Aleja 43. Kielce, Sienkiewicza 31. Lublin, Szpitalna 17. Prowincja zamawiać może listownie w Warszawie. 2889

PIEGI

żółte plamy, opaleniznę usuwa pod gwarancją aptekarza J. Gadebusch'a

Axela krem 1/2 sł. 1 50 zł.
1/1 sł. 3 — zł.
Axela mydło 1 kaw. 0·75 zł.
3 kaw. 2 — zł.

do nabycia w drogerjach lub w firmie:

J. GADEBUSCH
Poznań, ul. Nowa L. 7. Bazar 2798

Reklama

dźwignią handlu i przemysłu!

SPECJALNY BANDAŻYSTA 3012

Antoni M. Mirkiewicz, Kraków, Mostowa 4.

fachowiec od lat 35, poleca **paski przepuklinowe** dla osób cierpiących, b. praktyczne bez sprężyn, oraz w ciężkich wypadkach, gwarancja za skutek. Liczne uznania. Listowne wyjaśnienia. Ostrzega się przed fuszerami i blagierami, którzy wprost wyzyskują i narażają na różne przykrości.

Młode małżeństwo

poszukuje większego mieszkania z komfortem tylko za wiedzą gospodarza. — Dam czynsz z góry. — Zgłoszenia do Administr. „Gońca Krak“ pod „Młode małżeństwo“. 2973

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

1228 **ZMIĘKCZA I USUWA CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego**

KAMIENIE SCHODZĄ BEZ BOLU. ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ. **Objawy** (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. **Objawy** (podczas ataków): W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — pasie — krzyżu i sięga aż pod łopatki, wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka

Bliższych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog H. NIEMOJEWSKI, Warszawa, Nowy Swiat Nr. 5.

L: 4420/1925
akc.

ADMINISTRACJA AKCYZY W KRAKOWIE.

Administracja akcyzy w imieniu Gminy miasta Krakowa rozpisuje niniejszem

Publiczny Przetarg

na wykonanie robót przy budowie topiarni łoju w Rzeźni miejskiej w Krakowie.

Uprawnieni przedsiębiorcy budowlani mogą oglądnąć plany budowy oraz pobrać formularze ofertowe od dnia 10-go lipca b. r. w Biurze technicznem Administracji akcyzy, ul. Kopernika L. 1, I p. drzwi Nro 13 w godzinach urzędowych od 10-tej do 1-szej w południe.

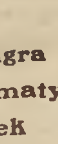
Oferty należy składać w temże Biurze do dnia 17-go lipca b. r. godzina 12-ta w południe, poczem odbędzie się publiczne otwarcie ofert w kancelarji Naczelnika Administracji akcyzy (parter drzwi Nro 2).

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadjum w Kasie Administracji akcyzy w wysokości najmniej 2% oferowanej kwoty w gotówce, papierach wartościowych lub w liście gwarancyjnym.

Kraków, dnia 6 lipca 1925 3022

ADMINISTRACJA AKCYZY

Ofiary Kwasu moczowego



Artretyk, głównie po nadużyciach w jedzeniu i piciu, musi co miesiąc przeprowadzać kurację Urodonalem, który go zachowa przed atakami podagrycznemi, reumatycznemi i kolkami nerkowemi.

Z chwilą, gdy mocz przybiera kolor czerwony lub zawiera piasek, spieszcie po ratunek do Urodonalu.

Podagra
Reumatyzm
Piasek
Arterio-Sclerosa
Kwasy



Środek zalecany przez Prof. Lancereaux b. Prezesa Akademii Medycznej w jego dziele o podagrze

Zatruty przez kwas moczowy, dręczony przez cierpienia może być uratowany tylko przez

URODONAL CHATELAIN'A

ponieważ URODONAL rozpuszcza KWAS MOCZOWY

URODONAL CHATELAIN'A można nabyć we wszystkich aptekach i składach aptecznych

Przy kupnie zwracać należy uwagę na firmę wynalazcy CHATELAIN'A.

Generalna Reprezentacja Warszawa. Fredry 4. Tel. 73-55 i 155-59

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.